Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) SOBOTA 27 MAJA 1950 ROKU. Nr 145 (1426)

Księża-patrioci województwa łódzkiego

zgłaszają gotowość dalszej czynnej walki o pokój

Wojewódzka narada księży — w Związku Bojowników o Wolność i Demokrację

W gigantycznej akcji zbierania podpisów pod Apelem Pokoju bierze czynny udział znaczny odłam polskiego duchowieństwa rzymsko - katolickiego. W codziennych meldunkach napływających ze wszystkich województw czytamy wypowiedzi wielu księży katolickich o sprawach pokoju, czytamy o udziale osób duchownych w komitetach obrońców pokoju i w „trójkach", zbierających podpisy. W województwie łódzkim również zaznaczył się czynny udział księży w akcji zbierania podpisów. **W 62 komitetach obrońców pokoju na terenie naszego województwa księża są przewodniczącymi lub członkami prezydium.** Fakty te świadczą, że księża — patrioci pragną zamanifestować swoją solidarność z całym narodem, który jednomyślnie i z pełnym entuzjazmem bierze udział w akcji zbierania podpisów pod sztokholmską deklaracją.

Wczoraj w siedzibie Zarządu Okręgowego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację odbyła się z inicjatywy Komisji Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację konferencja księży województwa łódzkiego. Celem tej konferencji było omówienie spraw, związanych z zagadnieniem obrony pokoju i udziału duchowieństwa z terenu województwa łódzkiego w ruchu obrońców pokoju.

Prezes Zarządu Okręgowego Związku Bojowników Kazimierz Stalski, powitał w imieniu Zarządu przybyłych w liczbie 42 księży. Przewodniczącym zebrania wybrano księdza **Aleksego Chrulewicza,** a do prezydium powołano księży: Pasternaka, Maślankiewicza, Witczaka, Olszewskiego, Polaka, Kalinowskiego i ks. mjr Barańskiego na sekretarza.

Dłuższy referat o ruchu obrońców pokoju i udziale w nim duchowieństwa wygłosił **ks. Pasternak, proboszcz z parafii Charłupia Wielka.**

„Cel obrony pokoju jest dla każdego jasny i zrozumiały — zaczął ks. Pasternak. — Dzisiaj zebraliśmy się tutaj, aby lepiej zorientować się w tych sprawach, aby jeszcze lepiej i głębiej włączyć się w nurt, któremu na imię pokój. Każdemu sercu kapłańskiemu jest jasne, że cała nauka naszego Chrystusa Pana sprowadza się do sprawy pokoju. Ład, wzajemne zrozumienie, pokój w rodzinie, w narodzie, między ludźmi, na całym świecie — oto cel, do którego dąży każdy kapłan.

My, ex officio głosimy pokój. Piętnujemy zbrodnię i rabunek. Ale winniśmy jeszcze lepiej i jeszcze mocniej dążyć do tego, aby nauki te były wprowadzone w życie. Zaledwie 5 lat upłynęło od czasu, gdy został pokonany hitleryzm. Wiele w ciągu tego czasu odbudowano, bardzo wiele, ale życia stracone przepadły na zawsze. Młode pokolenie wypełni luki i na barki weźmie trud tych, którzy polegli. Ale pokoleniu temu znów grozi wojna. Na horyzoncie wyłania się nowa groza wojny. Najbogatsi, finansjera, wietrzą interesy i na nowej wojnie chcą zarobić nowe miliardy dolarów i funtów szterlingów. W wojnie tej użyć chcą tego, co może być dla ludzkości niesłychanym dobrodziejstwem — siłę pochodzącą z rozbicia atomu, siłę, z której chcą zrobić narzędzie masowego zniszczenia. W formie szantażu straszą tą straszliwą bronią. Ale świat ma dosyć zniszczeń. Narody nie chcą wojny. Przedstawiciele wszystkich narodów wchodzą do Światowego Komitetu Obrońców Pokoju i w imieniu całej ludzkości potępili tych, którzy gotują nową wojnę. **Jeżeli ktoś chce dokonać zbrodni, należy mu broń wytrącić. I tym, którzy straszą bombą atomową — broń tę należy z ręki wytrącić!** Cały naród polski włączył się do wielkiej rodziny narodów miłujących pokój, podpisując solidarnie Apel Sztokholmski. Duchowieństwo polskie, rzymsko - katolickie również wzięło udział w tej akcji. **My, brać kapłańska, podjęliśmy pracę w terenie, mając zachętę Episkopatu.** Nasi księża biskupi rozumieją dobrze, że **trzeba iść wraz z narodem, a nie stać na uboczu.**

Porozumienie Episkopatu z Rządem rozwiązuje wiele kwestii, rozwiązuje sprawę — współpraca, czy stanie na uboczu. Porozumienie to jest wielkim wkładem w dzieło pokoju w skali ogólnonarodowej. Nam, członkom Komisji Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, **porozumienie dodało odwagi i stało się bodźcem do włączenia się do tych odcinków życia i pracy społeczeństwa, gdzie rada, umysł i serce kapłańskie może się włączyć i** gdzie często jest tak potrzebne. To, o co myśmy przedtem walczyli w pojedynkę, to Księża Biskupi potwierdzili punktami porozumienia i my możemy wykonać te uchwały, my, szara brać kapłańska z terenu. Jak inżynierowie nakreślają i wyliczają plany, a robotnicy je wykonują — tak Episkopat wskazał nam, kapłanom w terenie, pole i sposób działania. Księża Biskupi zajęli jasne stanowisko w sprawie pokoju, określając je **punktem 9 porozumienia.** I my na swoich odcinkach pracy kapłańskiej punkt ten winniśmy wykonać. **Po diecezjach, do dziekanów są wysyłane obecnie listy z Apelem Sztokholmskim.**

Kto jak kto, ale proboszcz może najlepiej wytłumaczyć, że jeżeli podpisy pod Apelem Pokoju się zliczy i będzie ich miliard, to będzie to czynnikiem zastanawiającym dla podżegaczy wojennych, czynnikiem otrzeźwienia dla tych, którzy dążą do zbrodni wojny.

Niewątpliwie każdy z nas, obecnych tutaj, złożył podpis i pociągnął innych do tego, ale i w następnym okresie czasu mamy jeszcze wiele do zdziałania dla sprawy pokoju. Winniśmy zachęcić naszych parafian do odbudowy Warszawy, do prac społecznych, do odbudowy naszych kościołów. **Mimo, że akcja zbierania podpisów zakończy się, to komitety obrońców pokoju będą dalej pracować.** I my też powinniśmy włączyć się do tej pracy dla dzieła pokoju. Władze nasze nas zachęcają do tego i niewątpliwie każdy z nas włoży swój wkład w dzieło pokoju. Tę pracę chlubną, zaszczytną i odpowiedzialną winniśmy podjąć, winniśmy znaleźć właściwe formy naszego udziału w pracy dla sprawy pokoju. Chrystus Pan nas nakłania do pracy dla pokoju i napełnia nas troską o dobro ogólnopolskie. Z tych źródeł czerpać będziemy siłę, abyśmy byli jednostkami czynnymi w sprawie pokoju, tym bardziej, że mamy zachętę dostojnego Episkopatu. Nie wątpię, że wszyscy wypowiemy się tutaj o konkretnych formach naszego wkładu pracy w dzieło pokoju. Niech żyje pokój!"

(Dokończenie na str. 2)

Księża-patrioci do Prezydenta RP Ob. Bolesława Bieruta

WARSZAWA — BELWEDER

My, księża rzymsko-katoliccy, zgromadzeni na Wojewódzkiej Konferencji Księży w Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w dniu 25 bm. w Łodzi, zebrani celem omówienia spraw związanych z zagadnieniem pokoju, zapewniamy Cię, Obywatelu Prezydencie, o naszym wielkim zrozumieniu konieczności walki o utrwalenie Pokoju i deklarujemy swój czynny współudział w akcji zbierania podpisów pod uchwałami Sesji Sztokholmskiej i dalszą pracę w Komitetach Obrońców Pokoju.

Amerykanie uciekają z Formozy

WASZYNGTON (PAP). — Jak wynika z komunikatu, ogłoszonego w prasie przez departament stanu, amerykański charge d'affaires na Formozie Strong **wezwał wszystkich obywateli amerykańskich, przebywających na Formozie do opuszczenia wyspy w możliwie jak najkrótszym czasie.**

Komunikat podkreśla, iż **wydanie tego zarządzenia stało się konieczne w związku z utratą przez koumintangowców Hainan i wysp Czouszan oraz w związku z tym, że w chwili obecnej wzrosła „możliwość rozpoczęcia działań wojennych w tym rejonie, które mogą utrudnić komunikację".** W wypadku nadzwyczajnej sytuacji, która może zaistnieć, rząd USA — stwierdza komunikat — nie zdoła zapewnić obywatelom amerykańskim środków komunikacji.

Oświadczenie księdza-patrioty

Jestem proboszczem parafii Rossoszyca koło Sieradza.

Odnośnie sprawy pokoju stwierdzam, że **jako kapłan i jako Polak doceniam wartość pokoju i dlatego włączam się czynnie w akcję zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim na terenie mojej parafii i przy każdej okazji w rozmowach prywatnych.**

Ksiądz proboszcz
Aleksy Chrulewicz
Rossoszyca

Podpisałem Apel Sztokholmski

Wiemy, że w krajach kapitalistycznych nauka jest narzędziem panowania burżuazji. Służy ona w celach wyzysku i bogacenia się. Zdobycze nauki wykorzystane są dla utrwalenia panowania człowieka nad człowiekiem, dla walki z postępem, dla masowych zbrodni nad ludzkością.

Przedstawiciele postępowej nauki są w tych krajach prześladowani i tępieni za chęć oddania swej wiedzy klasie robotniczej, całemu narodowi. Usunięcie znakomitego uczonego prof. F. Joliot-Curie ze stanowiska komisarza do spraw kontroli energii atomowej jest tego potwierdzeniem.

My o pokój nie prosimy, nie jesteśmy pacyfistami, my walczymy o pokój i tę walkę wygrać musimy. Największa ostoja pokoju zwycięski Związek Radziecki, kraje budującego się socjalizmu, wszyscy uczciwi ludzie całego świata — przeciwstawiają się zbrodniczym próbom wywołania nowego ludobójstwa.

Prof. Dr Jerzy Jakubowski
Prorektor Akademii Medycznej w Łodzi

Rozpoczęcie żniw w ZSRR

MOSKWA. — W chwili, gdy w północnych rejonach Związku Radzieckiego dobiegają końca siewy wiosenne, w republikach środkowo-azjatyckich **rozpoczęły się już żniwa.**

Na polach Republiki Turkmeńskiej pracują liczne kombajny, żniwiarki i młocarnie. Tegoroczne plony zapowiadają się wspaniałe. Na polach Turkmenii wspaniale dojrzała pszenica.

W najbliższych dniach żniwa rozpoczną się i w innych republikach Azji Środkowej.

Zdemaskowane kłamstwo

NOWY JORK (PAP). — Agencja Prensa Continental w komunikacie z Bogoty **dementuje kłamliwą wiadomość,** jakoby Konfederacja Pracy Kolumbii wystąpiła z Konfederacji Pracy Krajów Ameryki Łacińskiej oraz z ŚFZZ. Próby dokonania rozłamu, forsowane przy pomocy najbardziej oszukańczych machinacji — zawiodły. Konfederacja Pracy Kolumbii nie zrywa więzów organizacyjnych, ani z Konfederacją Pracy Krajów Ameryki Łacińskiej, ani z ŚFZZ i pozostaje wierna międzynarodowej solidarności robotniczej i programowi walki o pokój.

Rozpoczęły się prace w polu



W tych dniach przystąpiono do koszenia ozimej wyki
Foto AR — Smogorzewski

Ponad 14 milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim złożono już na terenie całego kraju

WARSZAWA (PAP) Według ostatnich obliczeń na terenie całego kraju zebrano do dnia 20 b.m. do godz. 20 — 14.285.318 podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

„Nie ścierpimy w światowym ruchu związkowym agentów faszystowskich"

Komitet Wykonawczy ŚFZZ wyklucza z Federacji zdrajców jugosłowiańskich

BUDAPESZT (PAP). W toku obrad Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych, Bolesław Gebert złożył sprawozdanie z przebiegu konferencji międzynarodowych zrzeszeń związków zawodowych, która odbyła się niedawno w Budapeszcie.

Konferencja — oświadczył Gebert — **odzwierciedliła przybierającą z każdym dniem na siłach walkę mas pracujących, o jedność klasy robotniczej, o postulaty gospodarcze o prawa związkowe i o utrwalenie pokoju.**

Gebert zwrócił uwagę, że **w interesie walki o jedność ruchu robotniczego konieczne jest demaskowanie agentów kapitalistycznych, przy pomocy których monopoliści pragnęliby unicestwić prowadzoną przez pracujących walkę o postulaty gospodarcze, społeczne i polityczne.** Międzynarodowe zrzeszenia związków zawodowych powinny zwrócić się z odezwą do pracujących poszczególnych gałęzi przemysłu **z wezwaniem o wzmożenie walki o pokój. Powinny one okazać najdalej idącą solidarność robotnikom portowym, kolejarzom i marynarzom odmawiającym transportu i wyładunku sprzętu wojennego.**

Sprawozdanie o dywersyjnej i rozłamowej działalności przywódców jugosłowiańskich związków zawodowych złożył sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych — **Louis Saillant,** który oświadczył:

Nie ścierpimy w światowym ruchu związkowym agentów faszystowskich. W interesie obrony pokoju świat pracy domaga się, by usunięto ze Światowej Federacji Związków Zawodowych zdemaskowanych wrogów ludu jugosłowiańskiego!

Nad sprawozdaniem Saillanta wywiązała się dyskusja, w toku której zabrał głos delegat Polski — **Aleksander Burski.**

Przypomniał on, że Polska Centralna Rada Związków Zawodowych już w lutym br. dała wyraz swemu stanowisku w tej sprawie, stwierdzając, że Sałaj i jego pomocnicy pozostają na usługach zdradzieckich przywódców AFL, CIO oraz innych agentów imperializmu amerykańskiego.

Następnie Komitet Wykonawczy ŚFZZ uchwalił rezolucję, w której m. in. czytamy:

— Po rozpatrzeniu decyzji sekretariatu Światowej Federacji Związków Zawodowych, jak również materiałów przedłożonych przez związki zawodowe Francji, Triestu, Polski, Węgier, Rumunii i Bułgarii w sprawie prowokacyjnej działalności kierowników jugosłowiańskich związków zawodowych, Komitet Wykonawczy stwierdza, że członek Komitetu Wykonawczego ŚFZZ — D. Sałaj i jego pomocnicy — Bożycewicz, Pavicevicz i Wywoda — jako agenci faszystowskiej kliki Tito, pozostającej na służbie amerykańskiego imperializmu, stali się wrogami klasy robotniczej, demokracji i pokoju.

Komitet Wykonawczy postanawia:

1) zatwierdzić decyzję sekretariatu ŚFZZ o zerwaniu stosunków z Sałajem i jego pomocnikami, 2) wykluczyć ze składu Komitetu Wykonawczego i Rady Światowej Federacji zdrajców jugosłowiańskich związków zawodowych — Sałaja, Bożycevicza, Pavicevicza i Wywodę — agentów faszystowskiej kliki Tito, 3) wprowadzić w skład Komitetu Wykonawczego Rady ŚFZZ prawdziwych przedstawicieli jugosłowiańskiej klasy robotniczej.

Następnie Komitet Wykonawczy zatwierdził dokonany przez konferencję międzynarodowych zrzeszeń związków zawodowych wybór Elliota (Australia) i Lu Czen-Po (Chiny) na członków Komitetu Wykonawczego a Bassi (Włochy) na zastępcę członka Komitetu Wykonawczego oraz wybrał przedstawiciela austriackich związków zawodowych Fialle na zastępcę członka Komitetu Wykonawczego ŚFZZ.

W 25 rocznicę ukazania się „Komsomolskiej Prawdy"

Uroczysta akademia w Moskwie

MOSKWA. — Z okazji 25 rocznicy ukazania się pierwszego numeru dziennika „Komsomolska Prawda" w Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych w Moskwie odbyła się uroczysta akademia, która zgromadziła liczne rzesze młodzieży — młodych stachanowców, studentów moskiewskich, pracowników prasy oraz aktyw komsomolski.

Po zagajeniu akademii przez sekretarza Moskiewskiego Komitetu Komsomołu — Kuźniecowa, wśród entuzjastycznych oklasków, powołano do prezydium honorowego Biuro Polityczne KC WKP(b) z **Józefem Stalinem** na czele.

Referat o rocznicy i chlubnej drodze bojowego organu prasowego Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży wygłosił redaktor naczelny „Komsomolskiej Prawdy" Goriunow.

Uczestnicy akademii wystosowali list powitalny do Józefa Stalina.

Apel Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju w Łodzi

Wzywa się wszystkich mieszkańców m. Łodzi, którzy ze względu na nieobecność, lub z jakichkolwiek innych przyczyn nie mieli możności złożenia podpisu pod Apelem Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, aby składali swe podpisy w lokalach Dzielnicowych Komitetów Obrońców Pokoju lub w lokalu Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Zapewnij dzieciom swym szczęśliwą przyszłość!

Złóż swój podpis pod Apelem Sztokholmskim w solidarnej postawie z olbrzymią armią bojowników o pokój!

Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju Łódź, Traugutta 18, pokój 105
Dzielnicowy Komitet Obrońców Pokoju Bałuty, Łódź. Limanowskiego 56
Dzielnicowy Komitet Obrońców Pokoju, Śródm.-Lewa, Sienkiewicza 26,
Dzielnicowy Komitet Obrońców Pokoju, Śródm.-Prawa, Andrz. Struga 46,
Dzielnicowy Komitet Obrońców Pokoju, Górna-Prawa, Wólczańska 216,
Dzielnicowy Komitet Obrońców Pokoju Górna-Lewa, Wigury 12,
Dzielnicowy Komitet Obrońców Pokoju, Górna, Lecznica 6,
Dzielnicowy Komitet Obrońców Pokoju, Widzew, Armii Czerwonej 32,
Dzielnicowy Komitet Obrońców Pokoju, Ruda Pab., Pabianicka 159,
Dzielnicowy Komitet Obrońców Pokoju, Śródmieście, Andrzeja Struga 1,
Dzielnicowy Komitet Obrońców Pokoju, Staromiejska, Ogrodowa 15,

Zespół dziecięcy z Płocka wyjechał na zlot do Berlina

WARSZAWA (PAP). — W dniu 25 bm. wyjechał do Berlina na zlot demokratycznej młodzieży niemieckiej dziecięcy zespół artystyczny z Płocka.

Zespół ten został wyróżniony na centralnych młodzieżowych eliminacjach zespołów artystycznych w czasie Światowego Tygodnia Młodzieży.

Czyn Chłopski - czynem Pokoju

Zbliża się święto pracujących chłopów. W Polsce Ludowej weszło w zwyczaj, że masy pracujące czynem czczą swoje święta. Również Święto Ludowe uczci pracująca wieś czynem. Zobowiązania podejmowane ku uczczeniu Święta Ludowego, przyjmują najrozmaitsze formy.

Obecnie na całym świecie rozbrzmiewa apel pokoju. Cała postępowa ludzkość składa podpisy pod Apelem Sztokholmskim, dokumentując tym swą niezłomną wolę walki o pokój, który usiłują zakłócić anglosascy podżegacze wojenni, grożąc światu bombą atomową. Z apelem Światowego Komitetu Obrońców Pokoju solidaryzuje się w pełni również chłop polski, który w pokoju pragnie budować dobrobyt i kulturę na wsi. Zobowiązania dla uczczenia Święta Ludowego łączą się ściśle z masową akcją zbierania w całym kraju, w każdym mieście, w gminie i gromadzie podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Dzień Święta Ludowego będzie dniem manifestacji pogłębiającego się coraz bardziej sojuszu robotniczo-chłopskiego. Widomym wyrazem tego sojuszu będzie liczny udział delegacji robotniczych, ekip łączności w manifestacjach ludowych. Za przykładem klasy robotniczej masy pracującego chłopstwa, kobiet i młodzieży wiejskiej zamanifestują swoje mocne postanowienie wytrwałej pracy nad dalszą rozbudową naszej gospodarki narodowej, nieustannym polepszeniem warunków życiowych i budową dobrobytu dla milionowych mas ludzi pracy. Dobrze bowiem zorganizowana gospodarka, stałe podnoszenie warunków materialnych i kulturalnych — to potężna broń w walce o pokój.

Hasło NKW ZSL — „Za przykładem klasy robotniczej rozwijamy ruch współzawodnictwa na wsi. Więcej chleba, tłuszczu i mięsa, więcej mleka, cukru i włókna — to nasz wkład do Planu 6-letniego" — znajduje w Czynach na Święto Ludowe szeroki oddźwięk. Tysiące zobowiązań mówią o likwidacji odłogów, o melioracji rowów i kanałów, zwiększaniu wydajności z ha, podwyższaniu ilości zakontraktowanej trzody chlewnej, roślin przemysłowych, o zwiększaniu dostawy mleka, jaj, podjęciu współzawodnictwa w uprawie buraka itp.

W meldunkach, napływających z wielu gromad całego kraju, czytamy m. in.: gmina Górki, pow. sie[illegible]eckiego postanowiła zorganizować dalsze trzy grupy producentów. W gromadach Toporek i Żabokliki chłopi wykopią 6 tys. metrów rowów melioracyjnych. Chłopi z Będzina oczyszczą pola i łąki z chwastów, zlikwidują ugory, naprawią drogi gminne i gromadzkie. Ludowcy w Łęknie pod wyższą kontraktację trzody oraz dostawę mleka i jaj o co najmniej 25 procent. Meldunków podobnej treści są tysiące. Rozszerzanie baz producentów i hodowców, zwiększanie kontraktacji oraz uaktywnienie i wciąganie do zadań produkcyjnych kobiety wiejskiej świadczy najlepiej o postępach, jakie robi nasza wieś w dziedzinie rozwoju produkcji rolnej.

Z czynów chłopskich na Święto Ludowe wynika również, że wieś realizuje hasło: „Pomagajmy rozwijać szkoły, biblioteki i świetlice na wsi". Udział chłopów w upowszechnianiu kultury i oświaty na wsi jest coraz większy. Ludność wiejska masowo buduje i remontuje świetlice, Domy Ludowe, szkoły. Oto np. członkowie spółdzielni „Nowe Życie" w Siwkowicach, woj. szczecińskie, postanowili wstąpić do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, dla uczczenia Święta Ludowego — wybudować szkołę, świetlicę, a ponadto przeprowadzić regulację urządzeń melioracyjnych.

W innych gminach, przy wydatnej pomocy ze strony chłopów powstają kina wiejskie; we wsiach całego kraju przeprowadza się zbiórki na fundusz budowy Domu Chłopa w Warszawie; koła ZSL werbują tysiące nowych prenumeratorów prasy ludowej itp.

Do czynu masowo włącza się młodzież wiejska, ZMP-owcy wespół z młodzieżą niezorganizowaną wstępują do LZS, budują boiska sportowe. Najwięcej zobowiązań dla uczczenia Święta Ludowego podjęli dotychczas ZMP-owcy w woj. szczecińskim. Np. koło ZMP w Mielnie i Dzierzęcinie, pow. Koszalin, organizuje kursy dla analfabetów; ZMP-owcy w gminie Zelki pracują przy zalesianiu, zagospodarowaniu odłogów itp.

Na zebraniach gromadzkich chłopi deklarują również pracę przy naprawie dróg, mostów, zbiórce złomu.

Zobowiązania dla uczczenia święta całej pracującej wsi podejmowane są masowo. Świadczy o tym choćby fakt, że w jednym tylko woj. łódzkim podjęło zobowiązania około 700 gromad. Wartość podjętych dotychczas czynów sięga kilkudziesięciu milionów złotych. Miliony zaoszczędzonych złotówek i praca nad wykonaniem planu naszej gospodarki, walka o pokój — oto czyn pracującego chłopstwa dla uczczenia swego święta, oto odpowiedź imperialistycznym podżegaczom wojennym.

* * *

Podejmując zobowiązania, chłopi wielu gromad uchwalają rezolucje. W rezolucji np. chłopów gromady Tyrowo, pow. Ostruga, woj. olsztyńskie, czytamy:

„Nie chcemy, aby powtórzył się 1939 r., nie chcemy nędzy i głodu, naszą pracą przez zwiększenie produkcji wywalczymy pokój... Chłopi polscy nie chcą wojny i walczyć będą o utrwalenie pokoju, aż do zwycięstwa."

Przygotowując się do obchodu Święta Ludowego, czynami dowodząc swej woli walki w obronie pokoju, wzmożonym wysiłkiem budując lepsze jutro wsi — chłop polski jeszcze czynniej włącza się do budownictwa sprawiedliwej i szczęśliwej Ojczyzny ludu pracującego.

K. D.

Księża-patrioci województwa łódzkiego
zgłaszają gotowość dalszej czynnej walki o pokój

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

W ożywionej dyskusji, jaka rozwinęła się po przemówieniu księdza Pasternaka, wzięli udział: ks. Choiński, ks. Eugeniusz Maślankiewicz, parafia Wielgomłyny, pow. radomszczański, ks. Jan Polak, parafia Milejów, pow. piotrkowski, ks. Fabian Zbieszczyk, parafia Sarnek, pow. radomszczański, ks. Kajbert, pow. wieluński, ks. Bolesław Kalinowski, parafia Krzepczów, pow. piotrkowski, ks. Aleksy Chrulewicz z parafii Rossoszyca, pow. sieradzki i inni. W dyskusji mowa była o formach udziału księży w ruchu obrony pokoju. Ks. Maślankiewicz oświadczył m. in., że „wygłaszając kazanie, każdy z nas winien mówić o pokoju, winien mówić i przypominać, jak straszne nieszczęścia niesie wojna i jak wielkie straty przynosi wszystkim ludziom. Należy również zwrócić baczną uwagę na wychowanie młodzieży w duchu pokoju. Należy o tym mówić, nauczając w szkole i na kazaniach".

Ks. Polak stwierdził m. in., że „Kapłan nie tylko winien ograniczać się do modlitwy i kazania. Nie może brakować księży w komitetach obrońców pokoju powiatowych, czy gminnych. Wolę obrony pokoju wykazujemy i podejmujemy, przystępując do komitetów obrońców pokoju i winniśmy się tam znaleźć nie dla ozdoby i okrasy, ale czynnie występować i pracować w tych komitetach, również i po skończeniu akcji zbierania podpisów".

Ks. Bieszczyk stwierdził, że księża winni zabierać głos i głosić sprawę pokoju i poza kościołem i w pracy w komitetach winni łączyć obowiązek kapłański z obowiązkiem obywatelskim.

Ks. Gajda dokonał pewnej syntezy form udziału kapłana w ruchu obrony pokoju, stwierdzając: „Kościół, modlitwa, ambona — to pierwszy odcinek pracy duszpasterza. Drugi odcinek — to poza kościołem — udział w komitetach obrońców pokoju i praca społeczna dla sprawy pokoju. Trzecim odcinkiem — to prywatne, indywidualne rozmowy z parafianami. Rozmowy te mają inny wydźwięk i znaczenie, niż oficjalne kazanie. Winniśmy wszyscy te trzy odcinki pracy duszpasterskiej równą otaczać troską i żadnego nie zaniedbywać".

Dyskusję podsumował ks. Pasternak i ks. Kalinowski.

Zebranie zakończono jednomyślnym uchwaleniem tekstu depeszy do Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

Zasada jednoosobowego kierownictwa
daje podwaliny racjonalnej organizacji przedsiębiorstw państwowych
Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). — Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął uchwałę w sprawie struktury organizacyjnej i zasad zarządzania w przedsiębiorstwach państwowego przemysłu kluczowego. Uchwała ta ma doniosłe znaczenie dla realizacji planów narodowych, dając podwaliny racjonalnej i jednolitej organizacji przedsiębiorstw przemysłowych. Jako pierwsza tego rodzaju uchwała, jest ona podstawą do uregulowania zagadnienia zarządzania i struktury organizacyjnej również dla innych gałęzi życia gospodarczego.

W strukturze organizacyjnej przemysłu uchwała, zamiast dotychczasowych wielkich wielozakładowych przedsiębiorstw, posiadających zakłady rozmieszczone nieraz w promieniu setek kilometrów, przyjmuje ogólną zasadę, że każdy zakład produkcyjny powinien stanowić odrębne przedsiębiorstwo. Istnienie przedsiębiorstw wielozakładowych dopuszczalne jest tylko w przypadkach zakładów małych, znajdujących się w bliskiej odległości od zakładu macierzystego.

Uchwała konsekwentnie urzeczywistnia zasadę jednoosobowego kierownictwa w zakładach, przedsiębiorstwach, zjednoczeniach i centralnych zarządach oraz ich wewnętrznych komórkach organizacyjnych. W myśl tej zasady każdy kierownik może wydawać zarządzenia tylko pracownikom bezpośrednio sobie podległym, a dyrektor przedsiębiorstwa lub zakładu ma obowiązek wykonywać zarządzenia wyłącznie dyrektora bezpośrednio nadrzędnej instytucji. Zasada ta zrywa z dotychczasową praktyką, w której kierownicy działów lub służb, np. centralnego zarządu, wydawali bezpośrednio zarządzenia służbowe kierownikom podległych przedsiębiorstw i zakładów, lub nawet wprost kierownikom wewnętrznych organów tych przedsiębiorstw i zakładów, na skutek czego wytwarzały się t. zw. „piony" działania, będące prawie autonomicznymi częściami przedsiębiorstwa.

Nowy system zarządzania, wypróbowany w Związku Radzieckim, usuwa te niedomagania, gdyż wprowadza wyraźnie rozgraniczenie obowiązków, koncentrację odpowiedzialności za dany zakres pracy oraz usuwa wielotorowość wydawanych dyspozycji.

System ten wprowadza zamiast dotychczasowej kolegialności rządzenia — kierownictwo jednoosobowe na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Zamiast dyrekcji, jako organu wieloosobowego, na czele przedsiębiorstwa ustawia się dyrektora, zarządzającego wszystkimi sprawami przedsiębiorstwa i odpowiedzialnego przed naczelnym kierownikiem jednostki nadrzędnej za całokształt spraw przedsiębiorstwa. Dla ułatwienia dyrektorowi kierowania, może on mieć w dużych przedsiębiorstwach, do pomocy jednego lub kilku zastępców do określonych zagadnień, np. techniczno-produkcyjnych, administracyjnych, handlowych lub inwestycyjnych.

Kierownicy działów, wydziałów, oddziałów i mistrzowie posiadają pełne uprawnienia w kierowaniu podległymi sobie pracownikami, ponoszą całkowitą odpowiedzialność za powierzony im zakres pracy i otrzymują polecenia wyłącznie od swoich bezpośrednich zwierzchników. Tego rodzaju powiązanie wszystkich uprawnień kierowniczych z pełną odpowiedzialnością za dany zakres pracy przyczyni się niewątpliwie do podniesienia sprawności i szybkości wykonywania zadań i do wyraźnego sprecyzowania kompetencji.

Zasady struktury wewnętrznej przedsiębiorstw wprowadzają wyraźne rozgraniczenia zarządu od wydziałów produkcyjnych. Ograniczenie komórek aparatu administracyjnego (zarządu) do niezbędnego minimum, pozwoli uzyskać dodatkowe oszczędności w kosztach administracyjnych, a także zaoszczędzić wielu wykwalifikowanych pracowników, których będzie można wykorzystać w procesie produkcyjnym.

Dalszym usprawnieniem jest przyjęcie jednolitej nomenklatury komórek organizacyjnych i stanowisk kierowniczych.

Uchwała, ustalając zasady strukturalne i kierownictwa, równocześnie wskazuje na konieczność dostosowania ich do indywidualnych warunków, w jakich pracuje dane przedsiębiorstwo

Na podstawie wytycznych uchwały będą opracowane wzorcowe schematy organizacyjne dla poszczególnych działów przemysłu.

W dyskusji, jaką szeroki aktyw gospodarczy rozwinie nad tymi schematami, przeanalizuje się braki i wady w dotychczasowej organizacji przedsiębiorstw przemysłowych.

Notatnik agitatora pokoju

Antywojenne nastroje
we Francji i w Niemczech

Londyńska konferencja przedstawicieli państw atlantyckich otworzyła nowy etap na drodze niszczenia suwerenności zmarshallizowanych krajów Zachodniej Europy.

Ogłoszony w przeddzień konferencji londyńskiej tzw. „plan Schumana" ściśle związany był z obradami tej konferencji. Był on bowiem wyrazem postępującego naprzód procesu wasalizacji Francji, która odgrywała niepoślednią rolę w planach podżegaczy wojennych. Schuman, inspirowany przez amerykańskich imperialistów, wystąpił z propozycją fuzji francuskiego i niemieckiego przemysłu węglowego oraz stalowego, co w praktyce oznaczać będzie panowanie amerykańsko-niemieckich monopoli nad francuskim przemysłem.

* * *

Paryski korespondent „New York Times" zapowiada trudności w realizacji projektu Schumana nawet ze strony parlamentu francuskiego na skutek perspektywy likwidacji licznych kopalń węgla i stalowni we Francji. Natomiast korespondenci z Niemiec Zachodnich piszą, że dziś już baronowie Zagłębia Ruhry są przekonani o możliwości rychłego wchłonięcia francuskiego przemysłu ciężkiego przez niemiecki.

Równie pesymistyczne perspektywy, jak przed Francją, malują się przed Belgią. Prawicowy dziennik antwerpski „Le Metropole" stwierdza, że utworzenie kartelu węglowo-stalowego w Zachodniej Europie zmusi rząd belgijski do zamknięcia wielu kopalń oraz do obniżenia płac górniczych. Dziennik belgijski wspomina, że począwszy od 1-go czerwca część kopalń belgijskich będzie nieczynna przez cztery dodatkowe dni w miesiącu i że górnicy nie otrzymają odszkodowań za utracone dniówki.

Podżegacze wojenni nie zapomnieli jednak o setkach tysięcy ludzi, którzy w wyniku utworzenia kartelu zwiększą szeregi armii bezrobotnych w krajach zmarshallizowanych. „Drapeau Rouge", organ Belgijskiej Partii Komunistycznej, przypomina, że na konferencji londyńskiej ustalono, że nadmiar ludności Europy Zachodniej skierowany zostanie do kolonii afrykańskich.

* * *

Polityka przygotowania wojny obraca się przeciwko jej autorom, zaostrzając wewnętrzne sprzeczności imperializmu. Odpowiedzią na tę politykę, której towarzyszy gwałtowny spadek stopy życiowej mas pracujących i wzrost bezroboc a, są miliony podpisów składanych pod Apelem Sztokholmskim we wszystkich krajach.

O tym, że podpisy te istotnie spędzają sen z powiek spadkobierców Hitlera świadczą najlepiej głosy prasy amerykańskiej. I tak np. londyński korespondent „New York Times" wyraża opinię, że ujemną stroną obecnej sytuacji są „antywojenne i neutralizujące nastroje", szczególnie silne we Francji i w Niemczech.

Wielkie święto młodzieży niemieckiej
(Korespondencja własna Głosu z Berlina)

BERLIN, 24 maja.

W chwili, kiedy piszemy te słowa, w Berlinie nastąpiła już inauguracja wielkiego zlotu niemieckiej młodzieży demokratycznej, w której bierze udział pół miliona uczestników. Odbyło się otwarcie tzw. Republiki Młodych Pionierów im. Ernesta Thaelmanna na berlińskim stadionie Wuhlheide. 20 tysięcy najmłodszych wychowanków FDJ (w wieku 12—14 lat), w tym ponad tysiąc z Zachodnich Niemiec, pokazało licznym gościom i prezydentowi Pieckowi, który dokonał uroczystego otwarcia Republiki Pionierów, czego nauczyła ich nowa szkoła demokratycznej republiki.

Przygotowywany od szeregu tygodni zlot młodzieży w Berlinie jest nie tylko największą manifestacją pokojową w powojennych Niemczech, ale również demonstracją demokratycznej młodzieży na rzecz rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, który troszczy się o młodzież i jej wychowanie.

Na ostatniej przed zlotem konferencji prasowej dla korespondentów całego świata przewodniczący FDJ, Erich Honecker, mógł z dumą oświadczyć: „Pół miliona młodych bojowników pokoju, którzy zebrali się w Berlinie, reprezentuje całą młodzież niemiecką, która kocha pokój i nienawidzi podżegaczy do nowej wojny". Ta awangarda demokratycznych Niemiec zebrała prawie 8 milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Młodzież niemiecka — powiedział dalej Honecker — jest dostatecznie silna, aby sparaliżować wszelkie prowokacje podżegaczy wojennych na terenie Niemiec".

Jak wynika z referatu Honeckera, FDJ w chwili otwarcia zlotu w Berlinie liczy wraz z organizacją Pionierów 2,2 miliona członków, co oznacza 25-procentowy przyrost w stosunku do ostatniego półrocza. Honecker wskazał na wielkie znaczenie ruchu młodych aktywistów w rozwoju pokojowej gospodarki republiki. W tej chwili FDJ może wykazać się 35 tysiącami brygad w przemyśle, w tym 4 i pół tysiąca tzw. brygad wysokiej jakości. „Nasza młodzież — powiedział Honecker — z całych sił popiera demokratyczny rząd niemiecki".

Ta właśnie młodzież będzie przez prawie tydzień demonstrować w Berlinie swoją wolę pokoju. W dniu 28 maja rozpocznie się Kongres Bojowników o Pokój, któremu przewodniczyć będzie znany poeta niemiecki, Stefan Hermlin, który wyrósł z ruchu FDJ. Poza delegacjami Zachodnich Niemiec w Kongresie tym wezmą udział oficjalne delegacje ze Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, Węgier, Albanii, Francji i Włoch oraz delegacja z Chin Ludowych, jak również przedstawiciele postępowej młodzieży Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

W czasie zlotu demokratycznej młodzieży niemieckiej odbędzie się równocześnie manifestacja reprezentantów 70-milionowego bloku młodych antyfaszystów z całego świata. Prezydent Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, Guy de Boisson zawiadomił kierownictwo FDJ, że kolejna sesja egzekutywy ŚFMD odbędzie się w Berlinie w ramach zlotu młodzieży między 31 maja a 4 czerwca.

Program imprez kulturalnych i sportowych obejmuje ponad 100 pozycji. Obok premier nowych sztuk teatralnych i występów baletowych, m. in. radzieckiego baletu Mojsiejewa — szereg imprez sportowych z udziałem międzynarodowych drużyn odbędzie się na rozmaitych stadionach Berlina. W Domach Kultury, w parkach oraz na placach publicznych odbędą się zespołowe zawody między terenowymi organizacjami FDJ, zarówno w sporcie, jak i imprezach kulturalnych. Również zachodnia młodzież niemiecka wystąpi z własnym programem.

Niezależnie od zorganizowanych imprez, przez okres Zielonych Świąt Berlin będzie terenem ludowych zabaw, ulicznych manifestacji pokojowych oraz publicznych dyskusji na tematy pokoju i jedności Niemiec.

Punktem szczytowym zlotu młodzieży będzie parada pokoju w tradycyjnym miejscu robotniczych manifestacji, w Lustgartenie, gdzie prezydent Pieck przyjmie defiladę pół miliona młodzieży.

Berlin odpowiednio się przygotował na przyjęcie tak wielkiego zlotu. Całe miasto tonie w kwiatach i sztandarach; malarze, architekci i graficy przez wiele tygodni pracowali nad artystycznym upiększeniem miejsc publicznych manifestacji. Sprawa kwater została pomyślnie rozwiązana, przy wielkim współudziale ludności; nawet w zachodnim Berlinie ludzie dawali swoje mieszkania do dyspozycji kierownictwa zlotu. 140 pociągów i 7 tysięcy autobusów zajęło się transportem uczestników zlotu, nie mówiąc o tych, którzy pieszo lub sztafetami przybyli do Berlina.

Nie wszyscy młodzi demokraci mogli, oczywiście, uczestniczyć w zlocie. Kierownictwo FDJ wezwało pozostałe setki tysięcy demokratycznej młodzieży, aby brała udział w zlotach na własnym terenie. Duchowa nić łączyć będzie w tych dniach majowych Berlin z pozostałym krajem. Członkowie FDJ, którzy nie będą w Berlinie, mają w okresie zlotu wzmacniać akcję propagandową na obszarze republiki w trzech kierunkach: 1) wzmocnić agitację za Frontem Narodowym, 2) stworzyć nowe brygady wysokiej jakości w przemyśle, 3) werbować nowych członków do FDJ.

W ten sposób cała młodzież niemiecka będzie włączona w okresie Zielonych Świąt w orbitę pracy pokojowej i wraz z całą młodzieżą świata, której reprezentanci obradować będą w Berlinie, zamanifestują swą wolę pokoju w imię haseł demokracji i braterstwa narodów.

Marian Podkowiński

Nowa Warszawa — stolica
Z przemówienia przewodniczącego Prezydium

Stołeczna Rada Narodowa, na uroczystej sesji, zwołanej w związku z realizacją ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej, dokonała wyboru Prezydium.

Poniżej zamieszczamy fragmenty przemówienia tow. Jerzego Albrechta, przewodniczącego Stołecznej Rady Narodowej, wygłoszonego po zakończeniu aktu wyborczego.

Podziękowawszy w imieniu Prezydium Rady i swoim własnym za wybór tow. Albrecht powiedział m. in.:



Warszawa jest żywym, codziennym symbolem życia i rozkwitu naszej Ludowej Ojczyzny.

Zniszczona przez siły hitlerowskiego faszyzmu, w tym okrutnym dziele zniszczenia wspierana przez kainowe ręce rodzimej reakcji, Warszawa swe wyzwolenie zawdzięcza bohaterskiej Armii Radzieckiej. (Oklaski). Ta wielka armia — wyzwolicielka, tchnęła w naszą stolicę pierwszy oddech nowego życia. Niezłomną wiarę i krzepiącą otuchę dla sprawy odbudowy Warszawy dał narodowi naszemu Wielki Stalin. (Burzliwe oklaski).

Niezapomniana pierwsza pomoc materialna, techniczna, fachowa i moralna Związku Radzieckiego otworzyła przed nami szeroko drogę odbudowy Warszawy.

Dzięki tej pomocy, dzięki ofiarnemu trudowi ludu Warszawy, który, przepojony głęboką miłością dla swego miasta, z niesłabnącą wytrwałością podtrzymywał i w żywy płomień przemieniał każdą iskierkę nowego, na gruzach rodzącego się życia, dzięki ofiarności i pracy mas pracujących całego kraju — Warszawa żyje dziś pełnym życiem jako stolica naszej ojczyzny.

Wizja nowej Warszawy

Dziś weszliśmy na drogę budowy nowej Warszawy — stolicy socjalistycznego państwa. Wspaniałą wizję tej nowej Warszawy dał nam i wytyczył jako drogowskaz naszej pracy i walki towarzysz Bierut niespełna rok temu na konferencji organizacji warszawskiej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. (Oklaski).

W ciągu 6 lat stanie trzon nowej, socjalistycznej Warszawy.

W ciągu tego czasu Warszawa okrzepnie i usprawni swe funkcje jako Stolica, jako siedziba naczelnych władz naszego Ludowego Państwa. W ciągu tych lat Warszawa stanie się poważnym ośrodkiem przemysłowym kraju, stanie się siedzibą wielu nowych, przodujących zakładów przemysłowych. Warszawa, jako poważny ośrodek produkcyjny pomnoży siły klasy robotniczej, będzie startem do nowego życia dla naszej, przysposobionej do zawodu i ożywionej entuzjazmem odbudowy — młodzieży, wciągnie w proces produkcji tysiące kobiet, którym nasz ustrój dał pełne możliwości dla prawdziwego wyzwolenia. Warszawa — kolebka polskiego ruchu rewolucyjnego, rozwinie na nowo swój mocny, twardy kręgosłup robotniczy, klasa robotnicza Warszawy odzyska znów swą przodującą rolę w Stolicy i kraju.

Warszawa stanie się w ciągu tych lat miastem nowoczesnych, zdrowych mieszkań i osiedli robotniczych. Zniknie bezpowrotnie obraz przeludnienia i niedostatku mieszkaniowego peryferyjnych dzielnic robotniczych, pozostałość dawnej kapitalistycznej Warszawy. Zniknie obraz głodu mieszkaniowego pierwszych lat powojennych. Nowoczesne, robotnicze osiedla mieszkaniowe mocnymi klinami wejdą w centrum nowej Warszawy. Warszawa zyska nowe, ogromne przestrzenie zieleni, parków i skwerów, które wniosą szeroki, ożywczy oddech w mury naszego miasta. W ciągu tych najbliższych lat naszych zamierzeń gospodarczych, Warszawa winna pokryć się siecią sprawnej komunikacji miejskiej i podmiejskiej, tramwajowej, autobusowej, kolejowej, niosąc ulgę w codziennym życiu

Istota i rola Rad Narodowych

jako jednolitych organów władzy państwowej

w naszym systemie demokracji ludowej

Skrót przemówienia wicemarszałka Sejmu, członka Biura Politycznego KC PZPR – tow. Romana Zambrowskiego – wygłoszonego na posiedzeniu Rady Narodowej w Łodzi



Obywatele i Towarzysze,
Członkowie Miejskiej Rady Narodowej.

Ważne znaczenie odbywających się w tych dniach we wszystkich województwach uroczystych zebrań Wojewódzkich Rad Narodowych z udziałem szerokiego aktywu robotniczo-chłopskiego polega na tym, iż stanowią one pierwszy krok na drodze realizacji doniosłej reformy ustrojowej, uchwalonej przez Sejm 20 marca br. Na zebraniach tych dokonany zostanie wybór jednolitej wojewódzkiej wykonawczej władzy państwowej. W ślad za tym pójdzie wybór takiej jednolitej władzy w skali powiatowej i gminnej.

Na czym polega istota i sens doniosłej reformy ustrojowej, której realizację zapoczątkuje na terenie miasta Łodzi wasze dzisiejsze zebranie?

Istota tej reformy polega na tym, że odtąd rady terenowe i ich prezydia podejmują wszystkie funkcje wykonawcze, całe wykonawstwo w swoim terenie decyzji, zarówno władz centralnych, a więc Sejmu, Rady Państwa i Rządu, jak i wykonawstwo własnych decyzji, powziętych przez władze terenowe w ramach ich uprawnień.

Zamiast więc wielu organów wykonawczych władzy centralnej, działających przez różnorodne urzędy poszczególnych ministerstw występować będzie odtąd na wszystkich szczeblach terenowych jeden organ władzy Prezydium Rady Narodowej.

Sens reformy polega na tym, że rady narodowe i ich prezydia, które dotychczas sprawowały jedynie funkcje nadzorcze i kontrolne w stosunku do organów centralnej administracji państwowej w terenie otrzymują zadania ogólnego kierownictwa tymi organami i ponoszą odpowiedzialność za ich działalność.

To przejęcie, wchłonięcie przez Rady Narodowe wykonawczych i zarządzających funkcji terenowych organów władzy, podporządkowanych dotychczas faktycznie tylko centralnie rządowi i jego resortom — ogromnie podnosi rolę i znaczenie Rad Narodowych.

Gdyby istota reformy ograniczała się tylko do wyżej wymienionych zasad, to już można było by oceniać ją jako bardzo doniosłą. Znaczenie jej jest jednak szersze.

Masy pracujące – gospodarzami swego państwa

Najważniejsze w niej jest to, że stwarza ona warunki dla udziesięciokrotnienia i ustokrotnienia udziału mas w rządzeniu państwem, w sprzęgnięciu mas z aparatem państwowym.

Co jest dźwignią siły naszego Państwa Ludowego, tak pomyślnie rozwijającego się w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i systematycznie podnoszącego poziom materialny mas pracujących?

Główną dźwignią siły naszego Państwa, głównym źródłem tej siły jest fakt, iż władza znajduje się w rękach ludu pracującego pod przewodnictwem klasy robotniczej.

Ten fakt, iż władza znajduje się w rękach mas pracujących, ten fakt, iż robotnik pracuje na siebie, a nie na kapitalistę, ten fakt, że ludzie pracy mają świadomość, iż pracują na siebie, a nie na kapitalistę jest źródłem ogromnej i wciąż rosnącej energii twórczej i inicjatywy, tkwiącej w masach, jest potężnym bodźcem i źródłem dynamiki naszego ustroju i jego aparatu władzy.

Świadomość przenikająca masy, że lud pracujący, że robotnicy i chłopi są gospodarzami swego państwa jest najcenniejszym elementem naszego ustroju.

Ta świadomość leży też u źródeł ruchu współzawodnictwa socjalistycznego, w ruchu racjonalizatorów i nowatorów produkcji.

Ta świadomość leży u źródeł sprzęgania się mas ludowych z aparatem państwowym, sprzęgania się, które jest udziałem mas w rządzeniu państwem i które jest pomocą mas pracujących dla aparatu władzy swojego państwa ludowego.

Wśród wielu form przejawiania się aktywności mas, najbardziej masową i ważną jest entuzjazm produkcyjny, wyrażający się we współzawodnictwie pracy.

I nie jest bynajmniej przypadkiem, że w tej dziedzinie, w dziedzinie pracy produkcyjnej osiągnęliśmy też największy wpływ mas na państwowy aparat gospodarczy, największe wciągnięcie mas do procesu rządzenia Państwem.

Przez narady wytwórcze, przez udział Rady Zakładowej i Związków Zawodowych, przez wpływ załogi na kształtowanie planu, przez kierowniczy wpływ organizacji partyjnych PZPR odbywa się ciągły styk z zarządem państwowym zakładu, wpływ, jak wiemy ożywczy, życiodajny — potężne źródło naszych sukcesów produkcyjnych.

Nowe zadania Rad Narodowych

A przecież władza ludowa — aparat państwowy — działa nie tylko w ogromnej i niewątpliwie decydującej dziedzinie pracy. Działa on przecież i w tak ważnych dziedzinach, jak oświata, zdrowie, sprawy mieszkaniowe, warunki komunalne itp.

I teraz wyobraźmy sobie, jakie ogromne możliwości oddziaływania na wszystkie te dziedziny życia, jakie możliwości przyśpieszonego ich rozwoju otworzyłyby się przed nami, gdybyśmy z tym aparatem władzy ludowej zajmującym się oświatą, zdrowiem, mieszkaniem itd itd, potrafili tak sprzęgnąć zainteresowanie, inicjatywę, rozmach twórczy, pomoc mas robotniczych, jak to nam udaje się w dziedzinie produkcyjnej. **A taki jest cel tej reformy, do której realizacji dziś przystępujecie.**

Ogromne możliwości i zadania stoją przed Radami w dziedzinie gospodarczej.

Wystarczy zacytować niektóre tylko punkty z „Ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej".

Rady Narodowe **„kierują na swoim terenie działalnością gospodarczą", „ochraniają własność społeczną", „uchwalają w ramach narodowego planu gospodarczego terenowe plany gospodarcze i nadzorują ich wykonanie", „uchwalają w ramach jednolitego budżetu państwowego terenowe budżety i nadzorują ich wykonanie"** itd.

Szczególnie ważne zadania stoją w dziedzinie gospodarki komunalnej.

Wam, mieszkańcom Łodzi, nie trzeba wiele mówić o polityce komunalnej w przedwrześniowej kapitalistycznej Polsce. Wy po dziś dzień odczuwacie i, niestety, przez szereg jeszcze lat odczuwać będziecie skutki tej polityki.

Stan urządzeń gospodarczych, zdrowotnych, kulturalnych i innych, dotyczących życia społecznego, zwłaszcza ludności pracującej na przedmieściach i peryferiach naszych miast, był wyraźnie zaniedbany przez rządy kapitalistyczne, które całą troskę gospodarki komunalnej ześrodkowały tylko w śródmieściach wielkich miast, gdzie były siedziby ludzi bogatszych. Dlatego też zadania w kierunku polepszenia warunków życia klasy robotniczej i ludności pracującej, zamieszkałej w miastach są dziś olbrzymie.

Ustrój socjalistyczny i państwo ludowe przychodzą z wydatną pomocą lokalnym władzom miejskim przez planowe inwestycje i wysiłki, zmierzające do ulepszenia urządzeń już istniejących i zaopatrzenia w nie tych miast, osiedli i przedmieść robotniczych, które tych urządzeń jeszcze nie posiadają.

W trosce o człowieka pracy

W Polsce Ludowej u podstaw polityki komunalnej leży troska o człowieka pracy. Utworzenie jednolitych władz terenowych, przejęcie całej władzy przez Rady Narodowe pozwoli na jeszcze większe wyostrzenie podejścia klasowego w sprawach polityki komunalnej. Chcemy, aby podejście klasowe przenikało całość naszej polityki komunalnej, aby widoczne było i w polityce mieszkaniowej i w remontach kapitalnych i bieżących, i w publicznej gospodarce lokalami, w rozwoju komunikacji miejskiej, i w zagadnieniach zaopatrzenia ludności w zdrową wodę, w zabezpieczeniu strony sanitarno-higienicznej miasta, jak urządzenia kanalizacyjne, odprowadzenie wód opadowych, stałe oczyszczanie miast, utrzymanie dostatecznej ilości pralni zbiorowych i kąpielisk — łaźni, w doprowadzeniu do domów i mieszkań gazu i elektryczności, w zapewnieniu dostatecznej ilości zieleni — parków, ogrodów kultury i wypoczynku, skwerów, w utrzymaniu właściwej nawierzchni ulic, placów oraz chodników.

Nieustanna, coraz wydatniejsza poprawa komunalnych warunków bytu klasy robotniczej — oto naczelne hasło gospodarki komunalnej.

Olbrzymie zadania stoją przed Radami Narodowymi w dziedzinie oświaty i zdrowia.

W zakresie urządzeń socjalno-kulturalnych terenowe Rady Narodowe biorą pod swój bezpośredni zarząd:

a) **przedszkola, szkoły podstawowe, szkoły średnie ogólnokształcące, oświatę dla dorosłych i zwalczanie analfabetyzmu;**

b) **biblioteki, archiwa, muzea, ogniska kultury o znaczeniu lokalnym;**

c) **ośrodki kultury fizycznej i sportu;**

d) **ogniska i zakłady opiekuńcze,**

e) **publiczne zakłady służby zdrowia (ośrodki, szpitale, żłobki), o znaczeniu lokalnym.**

Ogromne wreszcie zadania stoją w dziedzinie rozwoju sieci handlu miejskiego i ogólnego kierownictwa zaopatrzeniem i dystrybucją.

Jako jednolity organ władzy państwowej Rada Narodowa nie może przechodzić obojętnie wokół żadnej sprawy, mającej państwowe znaczenie.

Weźmy dla przykładu sprawę realizacji Ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy.

Wpływ na realizację ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy mają rady zakładowe, organizacje partyjne, dyrekcje zakładów. Ale i Rady Narodowe mogą okazywać istotną pomoc w realizowaniu w całej pełni ustawy i to nie tylko na odcinku przedsiębiorstw miejskich.

Np. w warunkach łódzkich często słyszy się skargi robotników na Ubezpieczalnię Społeczną, której biurokratyczne metody pracy nie liczą się z ustawą. To samo w wielu wypadkach dotyczy kolejowej komunikacji podmiejskiej, w której każde opóźnienie powoduje stratę wielu godzin pracy w zakładach i instytucjach.

Wpływ i nacisk Rad Narodowych na Ubezpieczalnię i na kolej może niewątpliwie przyczynić się do usunięcia braków w ich pracy, hamujących pełną realizację ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy.

Widzimy więc, że reforma daje ogromną władzę, ale też obarcza ogromną odpowiedzialnością.

Nowy etap na drodze demokratyzacji naszego ustroju

Ogromne znaczenie polityczne i społeczne reformy charakteryzują następujące słowa Prezydenta Bolesława Bieruta, wypowiedziane na ostatnim Plenum KC PZPR:

> **„Oznacza ona przejście do wyższego etapu organizacji państwowej i społecznej, której celem głównym i zasadniczym w nowym ustroju ludowym musi być nierozerwalny związek z ludem pracującym, jak najbardziej sprawne i odpowiadające interesom mas ludowych obsługiwanie i zaspakajanie ich potrzeb życiowych: gospodarczych, kulturalnych, zdrowotnych, umysłowych itp.**
>
> **Pogłębienie codziennego, praktycznego powiązania organów aparatu państwa z masami pracującymi miast i wsi, przyczyni się niewątpliwie do wzmożenia aktywności najszerszych mas ludowych, do wciągnięcia nowych setek tysięcy robotników i chłopów, do coraz czynniejszego współudziału w wielkiej, twórczej, przeobrażającej całe nasze życie pracy politycznej, społecznej, oświatowej, kulturalnej, pracy, którą tętnią dziś fabryki i pola, warsztaty i uczelnie, pracy, która wysuwa nowe talenty, nowe siły, nowe zdobycze, która krzepi i wlewa w serca radość, zapał i wiarę w coraz lepsze życie i szczęśliwszą przyszłość".**

Obecna reforma jest nowym szczeblem na drodze demokratyzacji naszego ustroju, na drodze do socjalizmu.

Nasze Rady Narodowe od samego swojego powstania były organem władzy ludowej.

Wspaniałe doświadczenia radzieckie

Nowe formy i nowa treść pracy, jaką otrzymują obecnie Rady Narodowe są rezultatem zwycięstw klasowych naszego ustroju demokracji ludowej, zwycięstw osiągniętych w rezultacie pomocy ZSRR i w oparciu o przebogate doświadczenie budownictwa socjalistycznego w ZSRR.

Nowe formy stały się możliwe, bo nasz ustrój demokracji ludowej coraz skuteczniej wykonuje funkcje dyktatury proletariatu.

Jeśli demokracja ludowa jest jedną z państwowych form dyktatury proletariatu — to władza radziecka jest wyższą formą państwową tej dyktatury. Olbrzymie, postępowe i rewolucyjne znaczenie naszej formy polega na tym, że zbliża ona nasze Rady Narodowe do wspaniałego wzoru pracy rad delegatów pracujących w ZSRR. Lenin, który odkrył system radziecki, jako formę proletariackiej władzy państwowej wskazywał:

> **„Nikt nie zaprzeczy, że dla rzeczywistej, a nie papierowej demokracji, dla przyciągnięcia robotników i chłopów uczyniliśmy tyle, ile przez setki lat nie uczyniły najlepsze republiki demokratyczne i uczynić nie mogły. To określiło doniosłość Rad, dzięki temu Rady stały się hasłem proletariatu wszystkich krajów".** (Lenin, Dz. Wybr., str. 521).

Odpowiadając na pytanie, na czym polega siła Rad w porównaniu z dawnymi formami organizacji państwa, Towarzysz Stalin mówi:

> **„Na tym, że Rady są bezpośrednimi organizacjami samych mas, tj. najbardziej demokratycznymi, a zatem najbardziej autorytatywnymi organizacjami mas, maksymalnie ułatwiającymi im udział w organizowaniu nowego państwa i w rządzeniu nim oraz maksymalnie wyzwalającymi energię rewolucyjną, inicjatywę, zdolności twórcze mas w walce o zburzenie starego ustroju, w walce o nowy, proletariacki ustrój". („O podstawach leninizmu").**

Ze szczególnym naciskiem Lenin i Stalin podkreślali rolę Rad jako organizacji masowych, wciągających masy do rządzenia Państwem.

Historyczne osiągnięcia ZSRR całkowicie potwierdziły trafność tych wskazań.

Władza radziecka w ZSRR całkowicie rozbiła pogląd, jakoby prości ludzie byli niezdolni do rządzenia.

Trzeba, aby nasz aktyw radziecki stale przyswajał sobie olbrzymie historyczne doświadczenie budownictwa państwowego w ZSRR i trzeba, aby nauczył się w sposób twórczy czerpać z tego doświadczenia dla zastosowania go w naszych warunkach budowy fundamentów socjalizmu.

Ścisła więź z masami naczelnym zadaniem

Ogólne warunki pracy rad narodowych określa fakt, iż droga do socjalizmu odbywa się w warunkach zaostrzonej walki klasowej. Klasy kapitalistyczne zostały już w naszym kraju rozbite, ale bynajmniej nie dobite. I w mieście i zwłaszcza na wsi ciągle czujemy ich zaciekły opór, czepianie się przez nich ich bogactw, ich możliwości wyzysku człowieka pracy.

Szczególnie wielkie zadania czekają klasę robotniczą w stosunku do wsi, gdzie bogacz wiejski stanowi jeszcze znaczną siłę, wyzyskującą chłopów małorolnych i średniorolnych, i gdzie klasa robotnicza powołana jest do okazywania coraz większej pomocy małorolnym i średniorolnym w przebudowie socjalistycznej wsi i przez szybkie reagowanie na skargi i zażalenia ze strony ludzi pracy.

Zaostrzająca się walka klasowa ma swój wpływ i na działalność aparatu państwowego w terenie. Aparat ten jeszcze nie rzadko w terenie stroni od oddolnej inicjatywy, boi się i tłamsi krytykę i samokrytykę, przejawia bezduszny formalizm, przewlekłość decyzji, niechęć do wiązania się z masami pracującymi.

Dlatego też przed Radami Narodowymi i ich Prezydiami, którym teraz ten aparat będzie podlegać ,stoi zadanie gruntownej zmiany stylu pracy tego aparatu, zwrócenia go twarzą do potrzeb mas pracujących.

Jakie są zasadnicze dźwignie realizacji olbrzymich zadań i możliwości, jakie reforma otwiera przed radami narodowymi?

Pierwszą dźwignią jest szerokie powiązanie Rad Narodowych z masami robotniczymi i chłopskimi.

Trzeba, aby Rady rozwinęły i pogłębiły wszelkie formy styku z masami — i przez publiczne sesje z udziałem szerokiego aktywu i przez sprawozdania radnych na zakładach pracy o działalności rady.

Trzeba, aby Komisje Rady Narodowej obrastały w szeroki aktyw partyjny i bezpartyjny. Weźmy dla przykładu Komisję Oświatową przy łódzkiej Radzie Narodowej. Wystarczy przecież, aby ona oparła się na ogromnym aktywie komitetów rodzicielskich i opiekuńczych, istniejących przy szkołach i w przedszkolach, aby ściśle powiązać Radę Narodową ze szkołami i przedszkolami, aby uzyskać doskonałą kontrolę oddolną nad Wydziałem Oświaty, organem łódzkiej Rady Narodowej, aby wprzęgnąć tysiące aktywistów do współpracy nad rozwojem szkolnictwa.

Weźmy Komisję Zdrowia przy Radzie Narodowej. Czy mało robotników i robotnic Łodzi gotowych jest okazywać codzienną pomoc tej komisji w przezwyciężaniu niedomagań, które jeszcze istnieją w naszych ubezpieczalniach, szpitalach, żłobkach!

To samo można stwierdzić o każdej komisji łódzkiej Rady Narodowej.

Trzeba, aby każdy robotnik, każda robotnica wiedzieli, że jeśli źle pracuje szkoła, szpital, żłobek, ZOM, zakłady komunikacyjne itd. — to jest taki organ który potrafi przywołać do porządku każdego biurokratę — Rada Narodowa, jej Komisje, jej Prezydium. Źródłem dodatkowej siły dla Rad Narodowych będzie ich ścisłe powiązanie się z masowymi organizacjami, ze Związkami Zawodowymi, z ZMP z Ligą Kobiet, na wsi z ZSCh.

Szczególnie ważne jest wciąganie do aktywu Rad Narodowych kobiet pracujących.

> **„Rady — mówi tow. Bierut — mogą — i powinny stać się ogniskami aktywizacji pracujących kobiet wokół najżywotniejszych dla nich zagadnień: opieki nad matką i dzieckiem, aktywizacji rodziców i młodzieży szkolnej wokół spraw oświatowych i szkolnych, warunków mieszkaniowych, zdrowotnych i ogólnych spraw ułatwiających kulturalne warunki życia".**

Jak wielkie zasoby energii twórczej i aktywności kryją się w masach — wskazuje akcja podpisów pod Apelem Pokoju, która w Łodzi objęła już ponad 70 proc. ludności. Akcja ta nabrała tak wspaniałego rozmachu nie tylko dlatego, że najszersze masy naszego narodu pragną pokoju i gotowe są do walki o pokój wspólnie z całym światowym obozem pokoju, któremu przewodzi ZSRR. Akcja ta nabrała tak potężnego rozmachu również dlatego, że wzięło w niej udział tysiące i dziesiątki tysięcy partyjnych i bezpartyjnych agitatorów i w tej liczbie wielu ludzi po raz pierwszy uczestniczących w pracy społecznej, ludzi, których obudziła ze śpiączki politycznej i porwała do pracy społecznej wielka idea obrony pokoju.

I na zakończenie **kilka słów o drugiej dźwigni, przy pomocy której Rady Narodowe wykonają swe wielkie zadania.**

Potężnym czynnikiem walki z niebezpieczeństwem biurokratyzmu jest nasycenie aparatu państwowego podległego Radom Narodowym ludźmi z klasy robotniczej.

Wiemy jak wielkie wyniki osiągnął Związek Radziecki przez wychowanie właśnie nowej inteligencji. Nie oznacza to oczywiście jakiegokolwiek odrzucania kogokolwiek ze starej inteligencji, która lojalnie pracuje dla władzy ludowej. **Obcy nam jest stosunek negatywny do uczciwych ludzi spośród starej inteligencji. Przeciwnie, otaczamy i dalej otaczać będziemy opieką tych, którzy idą z nami, będziemy przyciągać wahających się spośród starej inteligencji.**

Aby jednak Rady Narodowe w pełni wniosły swój wielki wkład do dzieła budowy socjalizmu w Polsce trzeba zapewnić klasie robotniczej maksymalny wpływ na kształtowanie się terenowego aparatu państwowego. A osiągniemy to — rozwijając i pogłębiając wszelkie formy więzi Rad Narodowych z masami pracującymi i śmiało realizując w dziedzinie administracji terenowej wielki program wysuwania, kształcenia i wychowania kadr z klasy robotniczej, nakreślony przez Towarzysza Bieruta na IV Plenum KC PZPR.

---

socjalistycznej Polski

Stołecznej Rady Narodowej tow. Jerzego Albrechta

mieszkańców Stolicy i przynosząc tysiące nowych oszczędzonych godzin dla nauki, odpoczynku i rozrywki człowiekowi pracy. W ciągu tych lat zwiększy się w Warszawie ciągle jeszcze niedostateczna **ilość szkół, przedszkoli, teatrów, kin, domów kultury, bibliotek, żłobków, szpitali, ośrodków zdrowia, boisk i stadionów sportowych,** niosąc w szerokie masy dorobek nowej naszej nauki, kultury, zdrowie i radość życia.

Zникną ślady oblicza miasta kapitalistycznego

W szybko pulsującym tętnie budownictwa kształtuje się i kształtować się będzie **nowy styl polskiej socjalistycznej architektury,** która odrzuciwszy antyludzkie, kosmopolityczne maniery, przekreśli raz na zawsze ślady oblicza miasta kapitalistycznego, miasta bezdusznego, kamiennego molocha, która — **nawiązując do bogatych tradycji historycznych polskiej architektury i wykorzystując bogate doświadczenia architektury radzieckiej — nadawać będzie piękne oblicze nowej Warszawie, jako siedzibie pełnego, wszechstronnego, kulturalnego życia mas pracujących.**

Zagadnienia budownictwa nowej Warszawy, w najszerszym tego słowa ujęciu, muszą stać się **codzienną troską Rady i jej Prezydium.** Stoją przed nami w szczególności zadania w dziedzinie wzmocnienia władzy budowlanej w rękach Rady i jej wykonawczego organu, jakim jest Prezydium, stoją zadania wzmocnienia wpływu Rady **na zagadnienia planowania inwestycji, koordynacji i nadzoru nad budownictwem Warszawy.**

Do zakresu prac Rady i Prezydium przybywają nowe, ogromne obowiązki, wynikające z naszej reformy w dziedzinie gospodarki finansowej, zabezpieczenia socjalnego ludności, w dziedzinie oświaty, gdzie odtąd stajemy się odpowiedzialni bezpośrednio nie tylko za stan budynków i technicznego wyposażenia szkół, ale za całość procesu naukowego i wychowawczego naszej młodzieży — przyszłych budowniczych naszego socjalistycznego Państwa.

Nie wolno zapominać o codziennych potrzebach klasy robotniczej

Realizując te ogromne zamierzenia, walcząc o nowe oblicze miasta, w którym znalazłyby pełne zaspokojenie potrzeby pracy, mieszkania, wypoczynku mas, dbać musimy o to, aby już dziś warunki życia i bytu klasy robotniczej i mas pracujących Warszawy **z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc polepszały się wydatnie.**

I tak, na przykład, realizować będziemy ogromne **zamierzenia** w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego dla klasy robotniczej. Ale nie zwalnia to nas od obowiązku dbałości i troski o stan, wygląd, warunki higieniczne i mieszkaniowe domów i dzielnic starych, obciążonych spuścizną bolączek i niedostatków Warszawy kapitalistycznej, pogłębionych zniszczeniami wojennymi.

Realizujemy i realizować będziemy wielkie i doniosłe dla życia klasy robotniczej Warszawy założenia i inwestycje komunikacyjne. Ale nie zwalnia to nas ani na chwilę od obowiązku dbałości o bieżący, dzisiejszy stan komunikacji.

Przykładów takich można by mnożyć więcej. Wszystkie one jednak uzasadniają jedną podstawową tezę: **realizując nasze podstawowe zadania budowy nowej Warszawy, których myślą przewodnią jest polepszenie bytu szerokich mas, nie wolno nam ani na chwilę nie widzieć bieżących, codziennych potrzeb, trosk i bolączek klasy robotniczej i szerokich mas ludzi pracy.** Kształtując piękne oblicze przyszłej Warszawy, dbać musimy równocześnie o jej obecny wygląd, czystość, porządek. W naszych planach i zamierzeniach generalnych, jak i w codziennej naszej bieżącej pracy, myślą przewodnią i sprawą zasadniczą musi być **troska o człowieka, troska o klasę robotniczą, o ludność pracującą Warszawy, o jej byt codzienny, o warunki jej życia.**

Potrafimy tego dokonać wtedy, jeśli w praktyce zrealizujemy istotę naszej wielkiej reformy ustrojowej, która polegać ma **na ścisłym powiązaniu władzy państwowej z masami ludowymi.**

Mówca zanalizował następnie zadania Warszawskiej Rady Narodowej i jej Prezydium, Dzielnicowych Rad Narodowych oraz Komitetów Blokowych, kładąc nacisk **na sprawność działania tych organów, na konieczność walki z biurokratyzmem i bezdusznością, na konieczność szerokiego korzystania z inicjatywy mas pracujących oraz współpracy z Warszawską Organizacją PZPR.**

Kończąc, tow. Albrecht powiedział: **Realizując nasze wspólne zadania, będziemy jako cała Rada wnosić nasz wkład w dzieło budownictwa socjalizmu w naszym kraju, w dzieło umacniania trwałego pokoju.** (Huczne oklaski).

Wybitny badacz tajemnic starożytności

Przedrewolucyjna nauka burżuazyjna, licząca kilka sz.nowanych nazwisk badaczy Syberii, nie była w stanie odtworzyć dziej narodów tego kraju i zabytki muzealne długo pozostawały kupą interesujących i pięknych, lecz niezrozumiałych rzeczy. Przeszło dwadzieścia lat temu pojawił się w górach Sajanu — Altajskich młody i energiczny archeolog radziecki, S. Kisielew.

Kisielew był jednym z pierwszych archeologów radzieckich, którzy podjęli w latach XX naszego wieku walkę przeciwko starej i ograniczonej nauce burżuazyjnej Rozpoczął on burzenie panujących poglądów, tradycyjnych metod, tworząc na podstawie nauki marksistowsko - leninowskiej nową, radziecką archeologię.

Przed dwudziestu laty młody aspirant obronił dysertację na temat jednego z rozdziałów historii Syberii. Aspirant został docentem, docent został profesorem, lecz nie opuścił tego kraju, nie porzucił rozpoczętej pracy. Do studiów nad zwykłymi, powszednimi pamiątkami dołączają się wspaniałe odkrycia archeologiczne. Dwadzieścia lat uporczywej, wielostronnej pracy umożliwiły zebranie kolosalnego materiału usystematyzowanego naukowo, przestudiowanego, ułożonego w dokładny system chronologiczny. W swoich badaniach Południowej Syberii, Kisielew wykorzystał wszystko, co zostało odkryte przez poprzednich badaczy lecz zasadniczy trzon jego książki stworzony został na podstawie jego własnych prac oraz prac współpracownika naukowego, L. Ewtiuchowej.

Kisielew śledzi szczegółowo rozwój sił wytwórczych i na jego podstawie proces rozwoju form społecznych i kultury dawnej ludności Syberii. Studiowany jest tu każdy poszczególny etap i przed czytelnikiem rozwija się długa droga dziejowa starożytnych przodków narodów Syberii, nasycona wielu konkretnymi szczegółami, lecz wszystkie te skrupulatne studia szczegółów procesu historycznego nie są celem samym w sobie, lecz tylko podstawą dla szerokich uogólnień. Książka Kisielewa kładzie kres wielu utartym mniemaniom historiografii burżuazyjnej, przesiąkniętej duchem rasistowskim. Twierdzenie o prymitywności i niezmienności w ciągu tysiącleci ustroju społecznego i kultury narodów Południowej Syberii i Mongolii, zbijają fakty, ustalone i uogólnione przez uczonych radzieckich. Kisielew udowodnił w szczególności kłamliwość koncepcji, traktujących plemiona azjatyckie, jako wyłącznie związane z hodowlą bydła, wyjaśniając rolę rolnictwa w gospodarce tych plemion, poczynając od jego zaczątków jeszcze we wczesnym okresie ery brązowej (III tysiąclecie przed naszą erą), a kończąc na dość wysokim poziomie rozwoju, które osiągnęło ono w epoce „kształtowania państw" (V — X stulecia naszej ery).

Wielki wkład wniósł Kisielew w dziedzinę badania wewnętrznych procesów socjalnych — dyferencjacji majątkowej i powstawania klas społecznych — na podstawie materiału o plemionach syberyjskich. Już w pierwszym tysiącleciu przed naszą erą, olbrzymie kurhany, mogiły wodzów plemion, świadczą o wzroście znaczenia arystokracji i rozpoczynającym się rozkładzie początkowego ustroju rodowego. W III — I wiekach przed naszą erą, arystokracja plemion wzrasta jeszcze więcej, skupiając w swych rękach znaczne bogactwa. Szczególną wartość historyczną posiadają mogiły wodzów na uroczysku Pazyryk, na Ałtaju, rozkopanym przez S. Rudenko i M. Griaznowa. Tu, szczególne warunki naturalne stworzyły w jaskini grobowej (wykopanej w wiecznej zmarzlinie), swego rodzaju lodownię, która przetrwała do naszych czasów. Dzięki tym szczególnym warunkom zachowały się w mogiłach zwłoki ludzi i koni, wzorzyste tkaniny, aplikacje z wojłoku, drzewo rzeźbione itp. Sarkofagi, orszak pogrzebowy, konie przystrojone w złote rogi jelenie, siodła, obficie ozdobione ornamentem — całe to wyjątkowe bogactwo skarbów archeologicznych, przypadkowo ocalałych, zostało głęboko i poważnie przestudiowane i włączone do powszechnej historii Syberii.

W okresie od V do X stuleci naszej ery na Ałtaju, jak wykazuje Kisielew, powstaje państwo. Autor kreśli cały okres powstawania społeczeństwa klasowego. Źródłami badań historycznych tej epoki są nie tylko materiały wykopalisk. Do usług historyka są również kroniki chińskie i własne piśmiennictwo narodów Syberii — runy ochronojenisejskie. Kisielew sprowadził do jednego mianownika różne rodzaje źródeł historycznych. Studia dziejów państwa starochakaskiego, (kirgiskiego) i jego bogatej swoistej kultury stanowią zakończenie książki.

Znaczenie jej nie ogranicza się do odtworzenia jedynie dziejów i narodów południowej Syberii. Kisielew przekonywająco udowadnia jedność zasadniczych etapów rozwoju historyczno - kulturalnego na olbrzymim terytorium Syberii, Europy wschodniej i Azji środkowej. Autor udowadnia w szczególności, że istnieje wiele wspólnych cech między tak zwaną „tagarską" kulturą Syberii, a scytyjską kulturą europejskiej części ZSRR. I tu i tam panuje jednakowy styl — jednakowe typy oręża i uprzęży końskiej, jednakowe kotły brązowe, wygodne przy życiu koczowniczym. „Wielki pas stepów już wtedy powiązał Europę wschodnią i Azję, jednością kultury materialnej i idei artystycznych".

Metoda Mikołaja Głubokowa

Niedawno w Łodzi była grana sztuka A. Surowa pt. „Zielony sygnał". „Zielony sygnał" — to sztuka, zaczerpnięta z życia bohaterskich kolejarzy radzieckich, takich jak laureat nagrody Stalinowskiej, maszynista Głubokow.

* * *

Było to w roku 1949. Pewnej mroźnej nocy styczniowej maszynista Głubokow przyprowadził pociąg ze stacji Storożka do stacji Griazi. Maszynista miał urazę do dyżurnych stacji; uważał, że niedość szybko przepuszczali jego pociąg. Toteż natychmiast po przyjeździe zadzwonił do kierownika ruchu Szkarbanowa i zapowiedział swoją wizytę. W trakcie rozmowy ze Szkarbanowem, Głubokow dowodził, że normy przebiegu parowozów są wyraźnie przestarzałe. Przy racjonalnej eksploatacji parowozy mogą przebiegać nie mniej niż 500 km na dobę, a czasem nawet więcej. Na zakończenie Głubokow zaproponował: — Postarajmy się, aby każda lokomotywa przebiegała w ciągu doby trasę dwukrotnie, a jeżeli się uda — nawet 2,5-krotnie.

Szkarbanow zgodził się i powiedział:

Przede wszystkim należy odbyć kurs próbny. Pomówię z naczelnikiem, przygotują dyżurnych stacyjnych, a wy wydajcie zlecenia swej brygadzie odnośnie pracy nową metodą.

Głubokow nie był odosobniony w poglądzie, że normy przebiegu lokomotyw są przestarzałe. Do tego samego wniosku dochodzili i inni maszyniści, którzy pragnęli pełniejszej niż dotychczas eksploatacji maszyn. Zasługą jednak Głubokowa jest fakt, że jeden z pierwszych zastosował w transporcie radzieckim pracę według „zagęszczonego" harmonogramu.

Termin swego doświadczenia wyznaczył Głubokow na 6 rano, 25 stycznia 1949 r. Dokładnie o oznaczonym czasie odbył się odjazd, poprzedzony gruntownym przygotowaniem lokomotywy. Po 24 godzinach Głubokow obliczył, że w ciągu doby lokomotywa przebiegła trasę 502 km.

Inicjatywa Głubokowa odbiła się głośnym echem nie tylko w parowozowni, lecz na wszystkich odcinkach Południowo - Wschodniej linii kolejowej. Dyrekcja linii opracowała początkowo zagęszczony harmonogram dla lokomotyw, prowadzonych przez dwóch starszych maszynistów, Głubokowa i Pczelnikowa, następnie dla kilku innych maszynistów.

Jednakże Głubokow nie poprzestał na tym sukcesie, uważając, że próbny kurs powinien zapoczątkować masowy ruch pracy, według zagęszczonego harmonogramu. Ten kolejarz z dziada pradziada, syn, wnuk maszynisty, wytyczył drogę do nowych sukcesów, nie tylko własnych, lecz całej parowozowni, wszystkich linii kolejowych w ZSRR.

Na naradzie produkcyjnej Głubokow powiedział: „Pociągi powinny szybciej poruszać się w obu kierunkach; możemy na tym zyskać około godziny. Oczyszczanie kotła i nabieranie wody w drodze jest zbyteczne; można zaoszczędzić na tym jeszcze 50 miln. Zaopatrywanie lokomotywy w węgiel i wodę można przyspieszyć przez jednoczesne wykonywanie obydwu operacji. Skrócenie czasu podróży pozwoli też na zredukowanie okresu odpoczynku brygad. W ten sposób zyskamy czas na drugi przebieg lokomotywy".

Wszyscy maszyniści poparli jednogłośnie wniosek Głubokowa i zaakceptowali projekt wprowadzenia zagęszczonego harmonogramu pracy.

Po kilku dniach lokomotywy zaczęły kursować według rozkładu, przewidującego dwa kursy na dobę. By uniknąć przerw w ruchu i osiągnąć maksymalną punktualność jazdy według nowego rozkładu, wciągnięto do współzawodnictwa nie tylko brygady, obsługujące lokomotywy, lecz i kierowników ruchu, dróżników, konduktorów itp. Wydatnie pomogła maszynistom organizacja partyjna. W walce o stosowanie zagęszczonego harmonogramu przodowali komuniści i komsomolcy.

Za przykładem Głubokowa coraz to nowi maszyniści redukowali czas przebiegu i coraz częściej robili po dwa kursy na dobę. Obecnie na wszystkich odcinkach Południowo - Wschodniej Linii Kolejowej setki maszynistów pracują metodą Mikołaja Głubokowa.

Rząd radziecki ocenił wysoko ofiarną i twórczą pracę maszynisty - nowatora: przyznał mu nagrodę stalinowską za rok 1949.

W walce z czasem — o plan*

Młodziutka tkaczka, Maria Wołkowa, brygadierka jednej z najznakomitszych brygad w naszych fabrykach to swego rodzaju dowódca batalionu. Jej żołnierze walczą o maksymalne wyzyskanie każdej sekundy czasu pracy, aby ani jedna na próżno się nie zmarnowała. Wykwalifikowana pracownica w fabryce, obsługująca kilka warsztatów, jest to tzw. „wielowarsztatówka". Kiedy praca na wszystkich warsztatach idzie płynnie, zadanie nie przedstawia poważniejszych trudności. Ale co robić, kiedy na kilku warsztatach i to w dodatku naraz zdarzy się tak zwany „zryw" nici, zjawisko nieuniknione w tego rodzaju warsztatach, przy tym dość częste? Drogą racjonalizacji ruchów można w krótkim czasie zlikwidować „zryw", lecz nie o to chodzi. Chodzi o to, do którego z warsztatów, na których nastąpił „zryw", podejść w pierwszej kolejności, inaczej mówiąc, w jakiej kolejności podchodzić do zatrzymanych warsztatów, aby stracić najmniej czasu na likwidację „zrywu". Prawdę mówiąc, wątpliwe jest, czy takie pytanie powstało by w ogóle przed kilku laty, a w każdym razie, czy doniosłość jego równie silnie biłaby w oczy. A teraz posłuchajmy Marii Wołkowej; doskonale o tym opowiada:

„Przypuśćmy, zatrzymały się naraz dwa warsztaty. Do którego z nich najpierw powinna podejść tkaczka? Ustaliłyśmy zasadę podchodzenia w pierwszej kolejności do tego warsztatu, w którym można szybciej usunąć przyczynę zatrzymania."

Rachunek prosty. Jeżeli podejść do poważniejszego defektu, usunięcie którego wymaga więcej czasu, to oba warsztaty będą stały bezczynnie. Jeżeli zaś zlikwidować „zryw" nici tam, gdzie można to zrobić prędzej, wówczas jeden warsztat zacznie pracować. Jednakże sprawa nie jest taka prosta. Przecież nie łatwo poznać, na którym warsztacie „zryw" nastąpił z przyczyny łatwo dającej się usunąć, a na którym z przyczyny bardziej złożonej.

„Przy obsłudze większej ilości warsztatów (jak np. w brygadzie Wołkowej, przyp. aut.) front pracy tkaczki znacznie się rozszerza. Odległość pomiędzy warsztatami krańcowymi dochodzi do 15—20 metrów. W tych warunkach nie zawsze udaje się na pierwszy rzut oka ustalić przyczynę zatrzymania warsztatu. A musimy ją znać koniecznie, ponieważ CAŁA NASZA PRACA OPIERA SIĘ NA TYM, ABY ŚCIŚLE OKREŚLIĆ, DO KTÓREGO WARSZTATU PODEJŚĆ NAJPIERW, KTÓRY DA SIĘ PRĘDZEJ PUŚCIĆ W RUCH."

Cóż robi Maria Wołkowa, aby wyjść z trudnego położenia? W walce o oszczędność sekund zwraca się o pomoc do wynalazców i stawia im konkretne zadanie do rozwiązania: wynaleźć taki sygnał w warsztacie, który by w chwili zrywu wskazywał jego przyczynę. Naczelnik oddziału, N. P. Orłow, wynalazł taki sygnał, który przy pomocy obrócenia tarczy wskazuje, czy warsztat zatrzymał się z powodu „zrywu" nici w wątku, czy splątania osnowy, czy wreszcie węzła na nici. Wygrane sekundy. Ale Wołkowa mówi dalej: „Dodajcie te wygrane sekundy, a będziecie mieli wyobrażenie, ile czasu oszczędzają tkaczki, które dobrze opanowały swój zawód...".

Jeżeli zanalizujemy powyższy przykład, to zrozumiemy jego istotę. Maria Wołkowa dąży do zyskania na czasie drogą lepszego wykorzystania przestrzeni. Inaczej mówiąc, PLANUJE przechodzenie od warsztatu do warsztatu, tak, aby nie było zbędnych ruchów, planuje kolejność przechodzenia, oblicza oszczędne „wydatkowanie" czasu. Sama Maria Wołkowa doskonale już rozumie, że jej walka o podniesienie wydajności pracy w ogóle „nie polega na zręczności, a jeszcze mniej na pośpiechu". Całą oszczędność czasu osiąga się nie tyle na skutek zręczności i wprawy, lecz głównie w wyniku obliczenia każdego ruchu rąk. Całe zagadnienie polega na „planowaniu roboty na warsztatach".

*) Marietta Szaginian „Szlakiem Pięciolatki". Reportaże, wyd. P. I. W.

„O nowego człowieka — o doskonalszą ludzkość"

Rozwój kinematografii czechosłowackiej

Dzień wczorajszy stanowił zakończenie t.zw. „Dni Filmu Czechosłowackiego", dni, w czasie których polska publiczność kinowa miała jeszcze jedną, tym razem — specjalną okazję, aby zapoznać się z osiągnięciami sztuki filmowej bratniego kraju demokracji ludowej.

Wydaje nam się, iż widz łódzki, który — jak wynika z danych dotyczących frekwencji kinowej w czasie w-w festiwalu — oglądał z zainteresowaniem dzieła, świadczące o poważnym rozwoju kinematografii czechosłowackiej, chętnie zapozna się z czynnikami, które ów rozwój warunkują.

Wyzwolenie Czechosłowacji spod okupacji hitlerowskiej w maju 1945 było historycznym przełomem także i dla rozwoju kinematografii czechosłowackiej. Już w czasie okupacji nielegalnie opracowana była jej przebudowa i przejście z rąk prywatnych w ręce ludu. Pierwszym dekretem o unarodowieniu przemysłu w wyzwolonej Czechosłowacji był właśnie dekret o unarodowieniu filmu, podpisany przez Prezydenta Republiki w dniu 11 sierpnia 1945 r. Na mocy tego aktu film przestał być przedmiotem spekulacji handlowych, a stał się poważnym dobrem kulturalnym i narzędziem walki o postęp, pokój i budowę socjalizmu.

Atelier na Barrandowie

Znane na całym świecie fabryki filmowe na Barrandowie, którym kinematografia CSR zawdzięcza swój rozwój techniczny, będą w ramach pięcioletniego planu gospodarczego zmienione na całe miasto filmowe. Dogodne położenie na wyżynie, na południe od Pragi stwarza doskonałe warunki do budowy nowych ateliers i laboratoriów, składów, warsztatów, studiów dźwiękowych i doświadczalnych, oraz sal pokazowych. Ten kompleks budynków uzupełniać będą domy mieszkalne dla pracowników. Już dzisiaj ateliers barrandowskie mają wiele sal do nakręcania filmów, a ich wielkie studia należą do najnowocześniejszych na świecie.

Na Barrandowie będzie skupiona produkcja kroniki filmowej, filmu krótkometrażowego dokumentalnego, rysunkowego i kukiełkowego, którego wytwórnie znajdują się dzisiaj poza Pragą również w Brnie i w Gottwaldowie. Kinematografia słowacka, która dopiero po unarodowieniu uzyskała warunki samodzielnego rozwoju pracuje we własnym atelier w Bratysławie.

Plan na rok bieżący przewiduje produkcję 36 filmów długometrażowych, 139 krótkometrażówek oraz 33 filmy rysunkowe i kukiełkowe.

W ostatnim roku pięciolatki ma być nakręconych 56 filmów długometrażowych.

Organizacja twórczości

Zasadnicza przemiana kinematografii czechosłowackiej po maju 1945 r., a zwłaszcza po lutym 1948, kiedy zdecydowanie wstąpiono na drogę do socjalizmu nie przejawia się jedynie w zewnętrznym rozwoju warunków materialnych twórczości i rozprowadzaniem filmów, ale również w wewnętrznym przeobrażeniu artystycznej i kulturalnej twórczości filmowej. Pracownicy twórcy znajdują tematy i cel swej pracy w życiu ludu czeskiego i słowackiego, w jego dążeniu do materialnego i kulturalnego rozwoju ludowo-demokratycznej Republiki.

Twórczość filmowa pod względem tematycznym planuje i kieruje nią Rada Filmowa, składająca się z przedstawicieli organizacji kulturalnych, artystycznych, gospodarczych i politycznych. Tak zarysowany plan realizują zespoły twórcze, składające się z pięciu do ośmiu scenarzystów, pod kierownictwem doświadczonych artystów. W Pradze znajduje się dziesięć twórczych kolektywów, w Bratysławie dwa. Obecnie powstają w poszczególnych miastach wojewódzkich twórcze zespoły regionalne, które mają opracować tematy, związane z własnymi okręgami, i stanowić rezerwuary nowych talentów scenariopisarskich. Prace wszystkich kolektywów koordynuje centralna dramaturgia, w której z kierownikami twórczych zespołów praskich współpracują wybitni literaci i artyści.

Sukcesy międzynarodowe

Słuszność drogi obranej przez unarodowioną kinematografię czechosłowacką potwierdziły również jej poważne sukcesy międzynarodwe z ubiegłych lat. Na pierwszym po wojnie międzynarodowym festiwalu filmowym, który odbył się w Cannes w 1946 r., trzy filmy czechosłowackie zdobyły wielkie nagrody międzynarodowe, a Czechosłowacja znalazła się na trzecim miejscu za Związkiem Radzieckim i Francją.

W Brukseli w 1947 r. Czechosłowacja otrzymała nagrodę za najlepszy film kukiełkowy oraz odznaczenie za groteskę rysunkową.

Czechosłowackie festiwale filmowe

Czechosłowackie międzynarodowe festiwale filmowe, które począwszy od 1946 r. odbywają się co rok w lecie w Mariańskich Łaźniach, w ciągu krótkiego czasu zdobyły sobie wielką popularność i sławę. W przeciwieństwie do handlowo nastawionych festiwalów w Europie Zachodniej, festiwal czechosłowacki dzięki swoim warunkom, a także ustanowieniu dwóch głównych nagród — Nagrody Pokoju i Nagrody Pracy — wiąże się z dążeniami narodów do postępu, wolności i pokoju.

Dążeniu temu daje wyraz hasło festiwalów czechosłowackich: „O nowego człowieka — o doskonalszą ludzkość". Kinematografie państw europejskich i zamorskich zdają sobie sprawę z misji festiwalu w Mariańskich Łaźniach, którego program posiada wyraźnie określony charakter społeczny i humanitarny.

Pionierskim czynem w kinematografii świata jest także organizacja specjalnych festiwalów filmowych dla pracujących, które odbyły się w Czechosłowacji. W czasie tych festiwalów, urządzanych w wielkich ośrodkach przemysłowych, wyświetla się dla widzów, rekrutujących się spośród robotników, najlepsze filmy z programu festiwalu w Mariańskich Łaźniach. Filmy są wyświetlane w olbrzymich kinach na otwartym powietrzu, z których każde pomieścić może do 20.000 widzów. Filmy na tych festiwalach osądzane są przez jury robotnicze, w skład którego wchodzą najwybitniejsi pracownicy przemysłowi i rolni, a o filmach (przede wszystkim o ich treści ideowej) publicznie dyskutuje sama publiczność robotnicza.

Nauka filmowa, badanie i wychowanie

Badania filmologiczne i badania techniczne w dziedzinie filmu organizuje Instytut Filmowy. Z jego inicjatywy organizowane są publiczne seminaria filmowe, ustalane programy Kin Wymagającego Widza i prowadzane badania techniczne w doskonale wyposażonych laboratoriach naukowych. Archiwum Instytutu Filmowego posiada obecnie ponad 100.000 pozycji, jego filmoteka mieści w swych składach ponad 8 milionów metrów taśmy filmowej, biblioteka liczy 5.400 fachowych książek i 2,200 scenariuszy. Muzeum kinematograficzne należy do pierwszych instytucji tego rodzaju na świecie, z interesującym i nowoczesnym urządzeniem oraz bogactwem eksponatów (w większości — unikatów).

O wychowanie przyszłych artystów filmowych i pracowników technicznych troszczy się wydział filmowy Akademii Muzycznej. Studia w tej szkole trwają cztery lata. W ubiegłym roku akademickim spośród 68 słuchaczy, 27 stanowili cudzoziemcy. W czasie studiów w Instytucie Filmowym słuchacze mają sposobność praktycznego zapoznania się z produkcją filmową.

Teatr Filmu Państwowego

Czechosłowacki Film Państwowy współpracuje z artystami teatralnymi scen stolicy i miast prowincjonalnych, prócz tego zatrudnia 85 członków Teatru Filmu Państwowego. Ta scena praska wystawia oryginalne sztuki teatralne, zwłaszcza te, które ukazały się również w postaci filmowej oraz sceniczne adaptacje scenariuszy filmowych.

W programie teatru leży również konkretne przygotowanie produkcji filmowej poprzez sceniczne badanie projektowanych filmów.

Walka o wychowanie nowego człowieka

Na podniesieniu poziomu ideologicznego kinematografii czechosłowackiej zaważyła decydująco historyczna uchwała Prezydium Komitetu Centralnego K. P. Cz.

Kierując się wytycznymi, płynącymi z tej uchwały, filmia CSR skierowuje cały swój wysiłek, aby swymi dziełami artystycznymi pomóc w przebudowie społeczeństwa czechosłowackiego, aby wychować nowego człowieka, człowieka — budowniczego socjalizmu.

W tej swojej pracy kinematografia czechosłowacka korzysta z wzorów i bezcennej pomocy przodującej w świecie radzieckiej sztuki filmowej.



W ramach obchodu „Dni Filmu Czechosłowackiego" przybyła do Polski — o czym już donosiliśmy — delegacja czechosłowackiego świata kulturalnego, z wiceministrem Informacji i Oświaty CSR, Mirosławem Kourzilem na czele. (Na zdjęciu: x — reżyser filmowy, Jiri Weiss, xxx — artystka filmowa, Antonina Hegerlikowa oraz wiceminister Kourzil, na czele grupy, wychodzą z łódzkiego kina „Przedwiośnie", gdzie uczestniczyli w dyskusyjnym pokazie filmowym dla łódzkiego świata pracy).

W czterdziestolecie śmierci Elizy Orzeszkowej

W poszukiwaniu prawdy o człowieku i świecie



Eliza Orzeszkowa

Żyjemy w okresie walki o nową literaturę, literaturę realizmu socjalistycznego. Od pisarza żądamy, aby utrwalił życie i walkę społeczeństwa zdążającego do socjalizmu. Chcemy, aby pisarz, zamykając w książce głęboką wiedzę o człowieku swojego czasu, ujawnił nam prawdę o jego wysiłkach i zmaganiach, o jego bohaterstwie i nadziei.

Stawiając postulat tworzenia nowej literatury oraz przezwyciężenia złych tradycji okresu rozkładu kultury burżuazyjnej, nie chcemy zrywać z dorobkiem literatury dotychczasowej. Przeciwnie: kultura socjalizmu rozwijać się może tylko w oparciu o postępowe tradycje wielowiekowej pracy i myśli ludzkiej. Zagadnienie polega na właściwym doborze tych tradycji.

Rok jubileuszowy Mickiewicza i Słowackiego wskazał, ile żywotnej siły pozostało w dorobku polskiego romantyzmu postępowego.

Rok Kołłątaja odkrywa postępowe wartości wielkiej kultury polskiego oświecenia. Dzieła twórców powieści pozytywistycznej — Prusa i Orzeszkowej — dają nam obraz osiągnięć mieszczańskiego realizmu krytycznego.

Dzieje twórczości Elizy Orzeszkowej stanowić mogą w skrócie historię powstania, załamania się i klęski tego etapu rozwoju literatury.

Pierwszy etap twórczości

Orzeszkowa (ur. 1841 — zm.1910) rozpoczęła twórczość literacką w latach, które następowały bezpośrednio po klęsce powstania styczniowego. W okresie, gdy po uwłaszczeniu chłopów i złamaniu wyłączności panowania klasowego ziemiaństwa postępował w szybkim tempie proces rozwoju kapitalizmu, w okresie wielkiego przewrotu wiekowych stosunków społecznych i przewartościowywania ustalonych pojęć rozgorzały zacięte walki ideologiczne. Wówczas to obóz „młodych", występujących niebawem pod mianem pozytywistów, wypowiedział nieubłaganą walkę „starym" — konserwatywnym zwolennikom szlacheckiego przywileju i starego obyczaju, wrogom „zmaterializowanego wieku XIX", jego demokratyzmu i postępu technicznego.

Wraz z pozytywistami walczyła Eliza Orzeszkowa z zacofaną kulturą szlacheckich dworów w imię możliwości swobodnego rozwoju burżuazji.

Szacunek dla pracy ludzkiej, marzenie o powszechnej oświacie, kult nauki — a pogarda dla klerykalizmu, fanatyzmu religijnego i nienawiści narodowościowych, wiara w postęp techniczny i błogosławione skutki uprzemysłowienia kraju cechują jej twórczość w latach 1866 — 80.

W licznych nowelach, powieściach, rozprawach publicystycznych podjęła Orzeszkowa szereg najistotniejszych spraw swojego czasu.

Wskazywała na katastrofę, jaką przeżywała podówczas klasa obszarnicza, i dowiodła jej konieczność zerwania z pasożytniczą kulturą salonu na rzecz włączenia się w orbitę rozwoju kapitalizmu. Bliżej zajęła się jednym z fragmentów tej sprawy, tj. **problemem emancypacji kobiet, ich prawem do pracy („Marta").**

W utworach z życia środowiska żydowskiego przeciwstawiła się mętnej fali antysemityzmu, jaka „podmywać" poczęła kulturę nowego społeczeństwa („Meir Ezofowicz", „Gedali").

Pierwszy okres twórczości Orzeszkowej nacechowany jest optymizmem. Kształtując swe utwory w myśl tendencji pozytywistycznych, Orzeszkowa wierzy, że energia, rozsądek, oświata i filantropijny stosunek do bliźnich pozwolą rozwiązać wszelkie trudności życiowe.

Okres realizmu krytycznego

Mniej więcej w początkach lat 80-tych ta optymistyczna wiara ulega rozbiciu. Utwory Orzeszkowej przynoszą z sobą również i ostrą krytykę społeczeństwa burżuazyjnego („Pierwotni", „Widma", „Zygmunt Ławicz i jego koledzy"). Wiara w kapitalizm załamuje się — obraz społeczeństwa uzyskuje właściwszy rozkład świateł i cieni, zarysowuje się zrozumienie przyczyny niesprawiedliwości ustroju, krytyka zastępuje naiwne zachwyty, rodzi się realizm krytyczny. Jest on najwyższą formą świadomości społecznej, osiągalnej dla pisarza mieszczaństwa, ale też i dlatego jest klasowo ograniczony.

Powieści Orzeszkowej nie są konsekwentne w krytyce, nie dostrzegają też wszystkich trybów kapitalistycznego mechanizmu społecznego. Pisarka, widząc zło starego świata, nie jest w stanie należycie ocenić doniosłości zarodków nowego i przejść na jego stronę. Jej sumienie artystki zostaje zwyciężone przez ciasnotę stanowiska klasowego.

Nie ukazała też pisarka centralnego konfliktu swej epoki — wyzysku robotnika w kapitalistycznej fabryce. Również robotnicy ukazani zostali przez Orzeszkową w krzywym zwierciadle psychologicznego fałszu.

Nie mniej właśnie wtedy przeżyła Orzeszkowa szczytowy okres rozwoju swej twórczości.

W dwóch świetnych powieściach „Niziny", „Dziurdziowie" i w drobnych nowelach podjęła temat stosunków na pańszczyźnianej wsi i wśród proletariatu folwarcznego. Nakreśliła, jako jedne z pierwszych, wstrząsające obrazy chłopskiej krzywdy i ciemnoty i opuszczenia, umiejąc jednocześnie stworzyć szeroki, realistyczny, przejmujący artystycznie, a wiernością i głębią obserwacji, zbliżony do naukowego studium, obraz życia opisywanych środowisk. W wielkiej powieści „Nad Niemnem" dała o ileż głębszy i dojrzalszy, niż w młodzieńczych utworach, przekrój środowiska ziemiańskiego.

Lata osiemdziesiąte XIX w., to okres narastania konfliktów klasowych. W roku 1878 zaznaczyła się w Warszawie działalność pierwszych kółek rewolucyjnych. W roku 1882 powstała zorganizowana partia robotnicza — „Proletariat" Ludwika Waryńskiego.

Proces Proletariatczyków w roku 1885 zwrócił uwagę zatykającego uszy „społeczeństwa" na powagę kwestii socjalnych. Wystąpienie zorganizowanego ruchu robotniczego zamknęło okres postępowości mieszczaństwa. W walce z potężnym wrogiem przechodzi ono na pozycje reakcyjne, zdradza dawne ideały, odrzeka się postępu.

U schyłku lat 80-tych załamuje się też krytyczny realizm w powieściach Orzeszkowej. Trwają wprawdzie ostre ataki na kapitalizm, trwa humanitarna obrona skrzywdzonego człowieka, ale pisarka zaczyna wierzyć, iż cywilizację może odrodzić kultura zacofanej wsi („Cham") lub dobroczynna akcja szlachetnych ziemian („Dwa bieguny", „Australczyk").

Wkład do skarbnicy kultury narodowej

Mimo niesłabnącej nienawiści i pogardy dla kapitalistycznych groszorobów, Orzeszkowa zatraciła już wtedy przenikliwe i jasne rozumienie życia. Nie mogąc odnaleźć wspólnego języka z siłami, które walczyły z wyzyskiem, pozostała w pół drogi, zbuntowana namiętnie przeciw krzywdzie, a jednak obiektywnie broniąca krzywdzicieli. Toteż schyłek jej życia upłynął w zwątpieniu, zniechęceniu, niezrozumieniu ukazujących się już wyraźnie perspektyw nowego życia (rewolucja 1905 r.).

Dziś rozumiejąc klasowe ograniczenie mieszczańskiego realizmu krytycznego i konieczność jego schyłku w momencie zaostrzenia się konfliktów społeczeństwa klasowego, umiemy ocenić też jego wartości.

Cennym wkładem realizmu mieszczańskiego w historię kultury ludzkiej są zarówno akcenty racjonalizmu, poszanowania dla wiedzy i przekonanie o konieczności oświaty dla mas, pogarda dla przywileju społecznego, fanatyzmu i zabobonu, jak z drugiej strony głęboki humanitaryzm. Walka o chleb, światło i szacunek dla człowieka, traktowanie swej pracy pisarskiej jako służby społecznej i postulat szukania dostępnej pisarzowi prawdy o człowieku i świecie — oto najcenniejsze wartości pisarstwa Elizy Orzeszkowej. Sprawiają one, że do książek jej długo jeszcze zaglądać będzie czytelnik poszukujący wiedzy o minionych epokach historii, jak i pisarz sięgający do doświadczeń i osiągnięć postępowych twórców kultury narodowej.

M. Żmigrodzka

O nowe kadry pisarzy

Zagadnienie współczesnej literatury polskiej wiąże się nierozłącznie ze sprawą dopływu nowych kadr pisarskich do literatury. Nasz kraj w okresie Planu Sześcioletniego stawia olbrzymie i odpowiedzialne zadania przed pisarzami i niemal pewnikiem staje się fakt, że nie wszyscy pisarze tym zadaniom sprostają.

Pisarz kraju budującego socjalizm musi znać bogate pokłady życia społecznego i umieć wprowadzać je na karty swoich książek. Ale nie tylko to. Przede wszystkim winien znać prawa rozwoju, jakie kierują ludzkością, prawa dialektyki marksistowskiej i stosować je w wyborze treści opisywanych w swych dziełach — czyli innymi słowy winien oddzielać rzeczy trwałe od nietrwałych, sprawy istotne od nieważnych. — Jako przykład moglibyśmy podać: — po naszych zakładach pracy jeszcze tu i owdzie spotykamy tzw. łazików — świadomych lub nieświadomych wrogów klasy robotniczej. W tym wypadku obowiązkiem pisarza jest postępowanie ich jak najsurowiej napiętnować — ale jednocześnie, gdyby pisarz poprzestał tylko na napiętnowaniu — nie sięgnąłby miana pisarza socjalistycznego, pisarza — wychowawcy mas. Gdyż, aby to osiągnąć pisarz winien postaciom, tych, dla przykładu — markierantów przeciwstawić postawę przodownika pracy, budowniczego Polski Socjalistycznej. Podobnie w wypadku ukazywania choćby w sposób najbardziej krytyczny przerostów biurokratyzmu — socjalistyczny pisarz — nauczyciel, a tylko o takich nam chodzi — winien pokazać sprężystą, antybiurokratyczną organizację wielu już działów naszego przemysłu i tym przeciwstawieniem wyznaczyć kierunek rozwoju dotychczas opóźnionych.

Nawiązując do doświadczeń literatury Związku Radzieckiego, nasi pisarze nie powinni ograniczać się do krytycznego spojrzenia, ale wychodząc z krytyki postulować, pokazywać nowe rodzące się treści i formy, nowych ludzi, nowe wciąż zmieniające się stosunki społeczne, aby tym samym działać wychowawczo na społeczeństwo, aby zasłużyć sobie na szczytne miano pisarza-inżyniera dusz ludzkich. Powinni z rewolucyjną pasją dostrzegać w nowym zalążki przyszłego — ukazywać szerokie perspektywy, jakie odkrywają się przed społeczeństwem i ludzkością.

Zaczęliśmy artykuł od zdania o potrzebie dopływu nowych kadr pisarskich do literatury i o konieczności ścisłego powiązania literatury z życiem. A przecież nikt bardziej niż robotnik, czy chłop nie jest związany z życiem. Można by w dalszym ciągu powiedzieć, że w stałym zapasie posiadają oni obfity materiał życiowego doświadczenia — prawie gotowy materiał literacki — a nie posiedli znajomości warsztatu literackiego. Posiedli surowiec, a nie wiedzą, jak się zabrać do jego obróbki. Myślimy tu, oczywiście — o najbardziej świadomych przedstawicielach przodujących klas społecznych, robotników i chłopów. Ale — tu zadajemy pytanie — czy dawniejszy warsztat pisarski może być współczesnemu, rewolucyjnemu pisarzowi przydatny? Czy ogromny dopływ nowych treści nie zrodzi nowych form literackich? — I tak ostatnio obserwujemy rozpowszechnianie się nowego u nas gatunku literackiego — reportażu.

Do napisania reportażu wychodzi się z konkretnej, dokładnej znajomości opisywanego środowiska, zakładu pracy, czy terenu a nie ze zmyślonych wątków fabularnych. Reportaż jest jak gdyby przedsionkiem literatury pięknej, a przytem sam w sobie gatunkiem godnym najwyższej uwagi, wartościowym i z racji swego bezpośredniego związku z rzeczywistością szczególnie społecznie doniosłym. **W stronę reportażu winni spojrzeć nasi korespondenci robotniczy czy chłopscy, bowiem z twórczości reportażowej wyłonią się przyszłe kadry socjalistycznych pisarzy.** Aby napisać reportaż, tj. uchwycić ważkie wydarzenie na gorąco, w trakcie jego powstawania — nie trzeba bynajmniej znać historii literatury, czy bodaj być wszechstronnie literacko oczytanym. Dojście do reportażu jest dostępniejsze, niż do innych dziedzin literatury, bardziej skomplikowanych pod względem formalnym jak np. poezji, czy dramatu.

Już obecnie pojawiają się ciekawe, o wielkim znaczeniu społecznym reportaże pisane przez ludzi o nieznanych w literaturze nazwiskach — robotników i chłopów.

W następnych artykułach postaramy się dokładniej zaznajomić naszych czytelników z twórczością reportażową i, być może, uda nam się niejednego z nich zachęcić do prób w tym kierunku. Na zakończenie przypomnimy jak zaszczytną rolę przypisywał reportażom W. I. Lenin, gdy w roku 1919 z okazji wydania zbioru reportaży A. Teodorskiego pt. „Rok z karabinem i pługiem" pisał:

„...Wydanie kilkuset, lub przynajmniej kilkudziesięciu takich opisów najlepszych, najbardziej prostodusznych, najbogatszych w wartościową, istotną treść — przyniosłoby niepomiernie więcej korzyści sprawie socjalizmu, niż wiele utworów zawołanych literatów, drukowanych w gazetach, czasopismach i książkach"... (z artykułu „Maleńki obrazek dla wyjaśnienia wielkich zagadnień", Pisma t. XXIII str. 454, wyd. ros.).

Jerzy Miller.

Paweł Kobycki uczy się czytać

(Fragment powieści Elizy Orzeszkowej p. t. „Cham")

„To, co w dziełach naszych wielkich poetów i pisarzy było tylko marzeniem, tęsknotą czy ideałem — powiedział na otwarciu tegorocznej wystawy „Prasa w walce o pokój" tow. wicepremier Aleksander Zawadzki — *to nasza klasa robotnicza wciela codziennym swoim trudem w życie, buduje Polskę wolności, dobrobytu i kultury dla milionów".*

Zrealizowane zostało w Polsce Ludowej marzenie upowszechnienia oświaty dla mas, którę wyrażała w swojej twórczości pisarskiej Eliza Orzeszkowa. W powieści „Cham" przedstawiciel „nizin społecznych" Paweł Kobycki, z największym trudem przebija się przez mroki ciemnoty i zacofania — do alfabetu. Warto przypomnieć ten fragment utworu Orzeszkowej, w którym „cham" przy pomocy swej żony — „wywłoki miejskiej", opanowuje sztukę czytania. Przypomnieć choćby po to, aby zestawić go z jasnym obrazem licznych kursów dla analfabetów, kursów dokształcających i szkoleniowych, przy pomocy których Polska Ludowa spieszy z pomocą wszystkim swoim obywatelom, opóźnionym w rozwoju kulturalnym z winy rządów burżuazyjno-jaśniepańskich, które masom pracującym, robotnikom, małorolnym chłopom, uboższej części inteligencji — odcinały w ciągu wielu, wielu dawnych „dobrych" lat dostęp do wiedzy i oświaty.

Osłupiała zrazu ze zdziwienia, ale potem uczuła się bardzo dumną. Co to znaczy z dobrej familii pochodzić! Gdyby ze złej pochodziła, czytać by nie umiała. Dobrze! Czemuż nie? Wyuczy Pawła czytać. Oj, oj, wielkie rzeczy! W domach swoich dawnych państwa ona takie guwernantki widywała co w głowie mniej rozumu miały niż ona w małym palcu, a jednak uczyły. Tylko, że do tego elementarza trzeba. Elementarz Paweł przy pierwszej sposobności w miasteczku miał kupić, a teraz z rozczerwienioną twarzą i rozbłysłymi oczami nalegał na nią, aby mu tymczasem na książce pokazała.

— Pokaż, Franka, bój się Boga, choć na książce tymczasem pokaż...

Znowu zdziwiła się niezmiernie. Cóż to za takie szczęście: umieć czytać? Ale Paweł tłumaczyć jej zaczął, że niczego ludziom nie zazdrościł, tylko tego, jeżeli który umiał... w chacie, jak jest czas, różne ciekawe historie sobie poczytać. Po świecie nigdy tułać się nie lubił, toteż i nic prawie nie wie, co się dzieje tam za górami, za lasami, a wiedzieć chciałby. W książkach to wszystko napisane stoi, wie o tym, bo gdy z nieboszczykiem ojcem po dworach przebywał, dużo książek widział i ludzi na nich czytających słyszał. Ekonom tak czasem żonce swojej na głos czytywał i ochmistrzyni, kiedy w dobrym humorze była, w niedzielę, czy święto jakie ojca jego do swego pokoju wołała i głośno z książeczek różnych czytała. Słyszał też czytające głośno panienki i pod ganek, na którym one siedziały, zakradłszy się, słuchał. Często rozmyślał, jakby to nauczyć się, ale nie było jak i od kogo. W tej wsi dwaj ludzie tylko są tacy, co czytać umieją, ale do nauczenia kogoś ani czasu, ani ochoty nie mają.

Teraz przecież on razem z żonką i to szczęście do swojej chaty wziął...

Ona sama lubiła czasem poczytać sobie, a u niektórych jej pań dużo książek było, więc je brała i czytała, albo nocami w pościeli leżąc, albo w świąteczne dni z kimkolwiek ze swoich gości w garderobie lub kuchni. Jedną z tych przeczytanych historii teraz Pawłowi opowiadać zaczęła. Czytała ją — jak gdyby to wczoraj było, tak pamięta — z jednym lokajem, w którym kochała się podówczas. Był to romans jakiś, pełen zdumiewających i okropnych przygód i wydarzeń. Figurowali w nim zbójcy, truciciele, zgubione kobiety, podrzutki, niezmiernie cnotliwe księżne i do najwyższego stopnia szlachetni hrabiowie. Franka opowiadała to dokładnie, z ognistą gestykulacją, najszerzej i z największą lubością rozwodząc się nad romansami i zbrodniami. Aż jej oczy pałały i drgały muskuły twarzy. Tyle ze swojej umiejętności czytania skorzystała.

Ale Paweł, choć w części tej ślicznej, jak ją Franka nazywała, historii nie rozumiał, a w części jej się przeląkł wcale się do przedsięwzięcia swego nie zniechęcił. Zima była tęga; na rzece grubą warstwą lodu opancerzonej, mało co robić było można. Czasu więc miał wiele i odtąd codziennie to w południowych, to w wieczornych godzinach do Franki przystawał, aby mu czytać pokazywała. Ona zrazu chętnie tę prośbę spełniała. Przy sosnowym stole starannie przez Pawła wytartym, przed małym oknem, za którym w ogrodzie wzdymały się puchy śniegowe i stała szronem okryta grusza w surowym, bo niczym nie przyćmionym świetle białej zimy, nad otwartą książką lub elementarzem oboje zasiadali. W chwilach tych ten wysoki, silny, przeszło czterdziestoletni człowiek w dziecko pokorne i lękliwe przemieniać się zdawał. Z zydla nad stołem tak pochylony, że na dwoje jakby złamany, w litery, które mu Franka końcem palca pokazywała, z takim wytężeniem oczy wlepiał, iż zdawać się mogło, że spod szeroko rozwartych powiek wyskoczą. W twarzy jego, bibuły prawie dotykającej, dziwne zachodziły zmiany: brwi podnosiły się wysoko, czoło w dwie grube zbiegało się zmarszczki, wykrzywiały się policzki i wydymały wargi. Kiedy już pierwsze zgłoski alfabetu rozpoznawać się nauczył i monotonnie powoli wymawiał: **a, b, c...** oderwane dźwięki jego głosu podobnymi były do stękań z trudnością z piersi dobywanych. Z trudnością wielką rozróżniać mu przychodziło te drobne, czarne linie, wzrokowi jego dotąd zupełnie nieznane; z powolnością niezmierną mózg jego rozpoczynał czynność dotąd zupełnie mu obcą.

— D... e... f... — stękał i wzdychał, nie czując i nie wiedząc sam, że ręce pod stołem na kolanach złożone tak silnie łamał, iż stawy palców na całą izbę trzeszczały.

— G... h...

Nad następną literą siadywał długo w milczeniu, kurcząc się coraz bardziej, z wielkimi kroplami potu na zmarszczonym czole. Trudno mu było odróżnić ją od jednej z następujących. Na koniec z cicha, lękliwie wyszeptał:

— L...

Franka, która przy każdym utknięciu męża nad którą z liter niecierpliwie kręciła się na stołku, z krzykiem teraz zrywała się z siedzenia:

— Ot, dureń L... L... L... Jakież to L, kiedy kropka na wierzchu stoi! Ot, chamska głowa! Taki ty do czytania zdatny, jak wół do karety!

Na obelżywe jej wyrazy wcale uwagi nie zwracając, jedną palącą chęcią ogarnięty, pokorne spojrzenie ku niej wznosił.

— No, Franka, nie gniewaj się! Cichoż już, cicho! Już ja sobie przypomniał, że to i ... z kropką na wierzchu... no, siądź i jeszcze trochę pokaż... cicho! cicho!



Za rękę ją ku stołowi przyciągał i rozkrzyczaną pokornie uspakajał:

— Widzisz, Franka, ja do tego nieprzyzwyczajony... ale ty poczekaj troszkę... poczekaj... moja mileńka... niechaj przywyknę!...

Siada znowu, ale już nadąsana, niechętna i za każdą omyłkę coraz srożej go gromiła. On to znosił cierpliwie.

— Poczekaj, mileńka — powtarzał — poczekaj troszkę... niechaj przywyknę!

Przywykł istotnie dość prędko i cały alfabet wybornie już umiejąc raz przy świetle lampki dość biegle już bąkał: ba, ba, be, be...

List do Elizy Orzeszkowej

Eliza Orzeszkowa — to w swoim czasie ulubiona pisarka postępowego odłamu społeczeństwa, któremu nie obce były ideały, o jakie walczyła autorka „Marty" i „Dziurdziów"; „Nizin" i „Meira Ezofowicza".

O popularności Orzeszkowej na tym odcinku świadczy choćby piękne wspomnienie, jakie znajdujemy w poemacie Juliana Tuwima pt. „Kwiaty polskie".

...„Czcigodna i łaskawa Pani!
Pod moim sercem, jeszcze młodym,
Może naiwnym, ale szczerym,
Dojrzewa owoc mej miłości.
Dodaj mi wiary i nadziei,
Ty, która w księdze dusz kobiecych
Tak cudne zapisałaś karty,
Ty — w której święty znicz się pali,
Błogosławiące rzuć mi słowa!...
Tusząc, że Pani... i tak dalej...
Oto odpowiedź: „Droga Pani!
Wzruszona poetycznym listem...
Szlę... Niech otucha... Instynkt matki...
Najzaszczytniejszym posłannictwem...
Dobrobyt i oświata kraju...
Wspólne ogniwa... Społeczeństwo...
Ziarna przyszłości... Hartem stali...
Siew dobra... Wierz... Wiosna nowa...
Więc oby dzieci,... i tak dalej;
Podpis: Eliza Orzeszkowa.

Nieznajomość Statutu Partii rodzi błędy

Ludzi poznajemy przy pracy

O czym zapomnieli towarzysze z PZPW Nr. 2

Do „Dwójki“ przybyłem w porę. Zbierali się członkowie egzekutywy oddziałowej organizacji partyjnej, któ rej sekretarzem jest **tow. Pawlak.** Obecny był również I sekretarz Komitetu Fabrycznego **tow. Pawełczyk.**

Na porządku dziennym obrad — ocena akcji 1-Majowej.

Zdawało by się, że egzekutywa, przystępując do oceny, przygotowała już odpowiedni materiał analityczny, obrazujący **wykonanie zobowiązań 1-Majowych ,lub też zadań i poleceń partyjnych, poruczonych poszczególnym członkom.**

Można się było spodziewać interesującego sprawozdania o **osiągnięciach produkcyjnych i politycznych członków dziennej zmiany, o sukcesach żywych ludzi, którzy pracując przy maszynach, osiągnęli poważne wyniki produkcyjne we współzawod nictwie pokojowym.**

Okazało się jednak, że egzekutywa potraktowała te najbardziej istotne momenty dość pobieżnie. Trzy „bite“ godziny upłynęły pod znakiem słownych utarczek pomiędzy tow. Pawełczykiem i tow. Pawlakiem, w naprężonej i nieprzyjemnej atmosferze.

Nic dziwnego. Przygotowanie oceny „na poczekaniu“ i ustnie, bez uwzględnienia osiągnięć i braków, miało jedynie na celu uzupełnienie porządku dziennego.

Członkowie egzekutywy na czele z tow. Pawlakiem, nie pamiętali, że oceny opracowuje się na piśmie i kolektywnie, że w ocenie należy poruszyć **najbardziej zasadnicze sprawy, jasno i wyraźnie sformułowane, zaś po dyskusji podejmuje się zwykle zobowiązujące uchwały.**

Czy tak było na posiedzeniu egzekutywy w „Dwójce“? Niestety, nie! Znaczy to, że zarówno tow. Pawlak, jak i inni członkowie egzekutywy oraz członkowie oddziałowej organizacji partyjnej winni **wzmóc szkolenie partyjne, uczyć się być bolszewickimi gospodarzami zakładu pracy.**

Problem szkolenia jest o tyle ważny, **że w wyniku nieznajomości Statutu Partii, egzekutywa popełniła następny, nie mniej ważny błąd.**

Protokół partyjny pierwszym elementem kontroli wykonania

W wielu organizacjach partyjnych przyjęty jest zwyczaj szybkiego odczytania protokółu z poprzedniego zebrania, poczym bez dyskusji przechodzi się do omawiania innych spraw.

Tak było również w „Dwójce“.

Tow. Pawlak po przeczytaniu protokółu **odłożył go na bok, jako dokument, nie podlegający jakiejkolwiek dyskusji.** A przecież ostatnie zdanie powinno było „zelektryzować“ zarówno jego samego, jak i członków egzekutywy.

> **— „W sprawach różnych — czytamy w protokóle — zabrał głos tow. Matylewski, który stwierdził, że w przędzalni brak cewek i z tego powodu zakład ponosi duże szkody. Brak również skrzynek.“**

Jednak nad tym zagadnieniem nikt się nie zastanawiał. Ani słowa o tym ,co organizacja oddziałowa postanowiła uczynić, by zmienić podobny stan rzeczy, komu poleciła zainteresować się tą sprawą i kto przed Partią odpowiada za zlikwidowanie tego niedociągnięcia. Brak dyskusji nad słuszną uwagą wskazuje, że towarzysze nie znają Statutu PZPR, nie wiedzą, **że organizacja partyjna winna wnikać w zagadnienia produkcyjne i po stwierdzeniu niedociągnięcia, polecić pod odpowiedzialnością partyjną je usunąć, a jednocześnie kontrolować wykonanie.**

Wykonanie poleceń partyjnych probierzem postawy partyjnej

Jak wynikało z dyskusji, pochód 1-Majowy załogi PZPW Nr 2 nie był należycie przygotowany. Niektórzy towarzysze partyjni nie wywiązali się ze swych obowiązków.

50-letni majster tow. Rosiak skrytykował ten błąd Komitetu Fabrycznego.

— Niedawno na konferencji dzielnicowej — mówił z goryczą **tow. Rosiak — bili w nas za to jak w bęben i mieli rację. Nasza organizacja partyjna słabo pracuje i trzeba uzdrowić stosunki.**

— Są wśród nas tacy, którzy wydają się na pozór aktywnymi członkami — powiedział tow. Jóźwiak — w rzeczywistości zaś nie wykonują zadań partyjnych. Na szkolenie partyjne nie przybyło dziś 20 towarzyszy...

Sekretarz trzeciej dziennej organizacji oddziałowej **tow. Baraniecki** nie może ocenić pracy członków swego oddziału, gdyż, jak stwierdził samokrytycznie, nie powierzył im żadnych zadań partyjnych.

— Jestem jeszcze młodym sekretarzem — mówi tow. Baraniecki — i nie otrzymałem żadnych instrukcji w tym kierunku.

Przytoczone przykłady świadczą, że kierownictwo partyjne w „Wełnianej Dwójce“ **nie rozumie jeszcze konieczności przydzielenia każdemu członkowi konkretnych zadań partyjnych. Rozluźnienie dyscypliny partyjnej** znajduje między innymi wyraz w słabej frekwencji na zebraniach i w szkoleniu partyjnym.

Brak analizy takich zjawisk, niewyciąganie wniosków partyjnych w stosunku do tego rodzaju towarzyszy, wpływa ujemnie na spoistość organizacyjną.

* * *

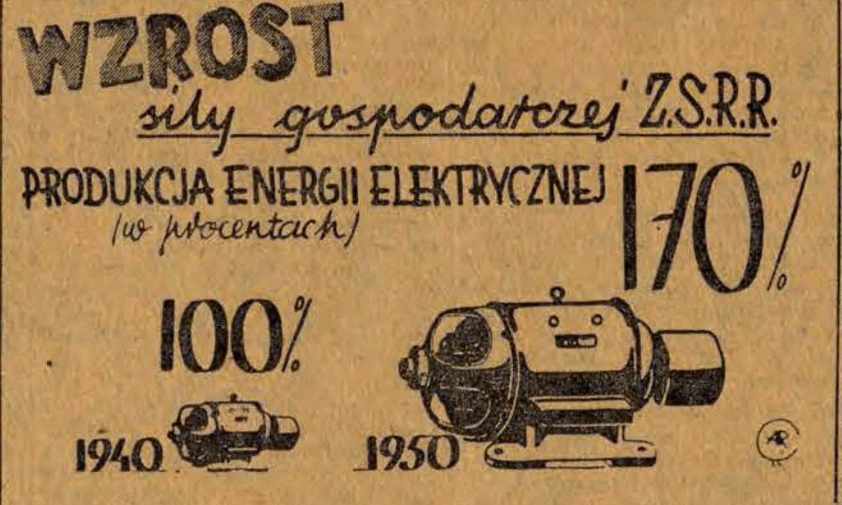
W chwili obecnej, kiedy od poziomu politycznego i przygotowania kadr partyjnych do wielkich zadań Planu 6-letniego zależy rozmach, tempo i powodzenie socjalistycznej przebudowy naszej gospodarki, należy głębiej zastanowić się nad słowami tow. Bieruta wygłoszonymi na IV Plenum:

> **„Poznawanie ludzi na podstawie tego, jak wykonują powierzone im zadania, jak pracują dla Partii i jak pracują nad sobą, poznawanie członka na podstawie jego stosunku do ludzi i wymagań, jakie on sam stawia sobie w wykonaniu tych zadań — oto metoda jedynie niezawodna i bolszewicka.“**

Z zacytowanych słów wynika dla kierownictwa partyjnego w „Wełnianej Dwójce“ jeden zasadniczy wniosek: **Trzeba więcej aniżeli dotychczas przydzielać członkom Partii konkretnych zadań, a zarazem kontrolować wykonanie tych zadań.**

W ten sposób Komitet Fabryczny będzie miał możność poznawać i sprawdzać kadry w toku ich pracy.

Tak pomyślana działalność kierownictwa partyjnego w „Dwójce“ przyczyni się do zaktywizowania zarówno partyjnych jak i bezpartyjnych pracowników wokół centralnych zagadnień gospodarczych i poiltycznych na swoim odcinku pracy.



To i owo

Słowa i czyny

Londyńska filia „Głosu Ameryki“, inaczej mówiąc — „BBC“ szeroko i hałaśliwie reklamuje swą „bezstronność“, „rzetelność“ i inne cnoty informacyjne. Niestety, jak się to przeważnie zdarza, reklama — reklamą, a rzeczywistość — rzeczywistością, innymi słowy, te dwie dziedziny dalekie są od siebie, jak niebo od ziemi.

Oto dwa drobne, lecz charakterystyczne fakty, ilustrujące stosunki wewnętrzne w londyńskiej centrali radiowej. Przez pewien czas jako speaker w audycjach włoskich BBC występował niejaki E. Anton, który pewnego razu — w przystępie szczerości — oświadczył, że „jeśli Włosi pragną przyjemnie spędzać czas, powinni pozostawać we Włoszech, a nie podróżować do Anglii, gdzie ograniczenia żywnościowe i inne obrzydzają pobyt nie tylko Anglikom, lecz i cudzoziemcom.

Mr. Anton nie ogłosił żadnych rewelacyj: powiedział po prostu najprawdziwszą i powszechnie znaną prawdę o wątpliwych „rozkoszach“ pobytu w Anglii. Ale to wystarczyło najzupełniej, by zbyt gadatliwego speakera pozbawiono z punktu posady w BBC i wysłano „na zieloną trawkę“ — do Hyde-Parku, czy gdzie indziej.

A oto fakt drugi, dotyczący już nie Włoch i Włochów, lecz pewnego „pełnoprawnego“ obywatela W. Brytanii. W ramach t.zw. „walki z komunizmem“, dyrekcja BBC zabroniła wygłaszania prelekcyj religijnych duchownemu anglikańskiemu i profesorowi uniwersytetu w Birmingham — Gilbertowi Cowp'owi. Powód — bardzo „prosty“. Cowp jest czynnym bojownikiem o pokój światowy i w swoich prelekcjach występował przeciwko podżegaczom wojennym. Jaki jest związek pomiędzy „walką z komunizmem“ a usunięciem prof. Cowp'a z radia londyńskiego, o tym może wiedzieć chyba tylko kierownictwo tej szanownej instytucji, chełpiącej się niezmordowanie „bezstronnością“ i „uczciwością“ swych informacji.

B. D.

5 lat działalności Wojewódzkiej Rady Narodowej

Osiągnięcia i braki w pracy omawiano na 46 plenarnym posiedzeniu Rady

W dniu wczorajszym przed południem odbyło się 46 plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi.

Na zebranie przybył Minister Gospodarki Komunalnej tow. Kazimierz Mijal.

Sprawozdanie z działalności prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej złożył przewodniczący rady **tow. Henryk Socha - Domagalski.** Tow. Domagalski podkreślił charakter **46 posiedzenia plenarnego Rady, które zamyka długi, bo niemal 6-letni okres działalności rad narodowych, których organizacja i zakres działania został określony ustawą z dnia 11 września 1944 r.**

— Mając na uwadze właśnie ten moment, że zamykamy jeden etap — mówił tow. Domagalski — i że rozpoczynamy nowy etap, który znamionować będzie **„dążenie do dalszego pogłębiania demokratyzacji Polski Ludowej przez jeszcze pełniejszy udział mas pracujących w rządzeniu Państwem i skupienie w radach narodowych pełnej władzy ludowej w terenie w celu dalszego wzmocnienia państwa ludowego i przyśpieszenia budowy socjalizmu w Polsce“** — sądzimy, że nie można podsumować naszej działalności za okres ujęty sprawozdaniem bez choćby krótkiego przypomnienia tych pierwszych lat i przebytej w walce drogi, aby tym łatwiej przyszło nam ocenić nasze osiągnięcia i braki.

Następnie mówca w krótkim rzucie historycznym przedstawił okres okupacji, gdy rady narodowe rodziły się i krzepły w walce z hitleryzmem oraz okres odbudowy Polski, gdy trwała nieustanna walka z reakcją mikołajczykowską, z podziemiem, ze spekulacją, z wszelkimi formami dywersji przeciw Polsce Ludowej.

Już w pierwszym okresie rady narodowe brały udział niemal w każdej pracy całego społeczeństwa. **A więc reforma rolna, walka o zabezpieczenie klasy pracującej w środki żywnościowe, odbudowa przemysłu, referendum ludowe, wybory do Sejmu Ustawodawczego, akcja przesiedleńcza na Zachód itd. Od chwili Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej datuje się wzrost aktywności rad, a w zaostrzającej się walce klasowej wzrasta czujność i troskliwość rady o człowieka pracy.**

W ostatnim okresie praca Wojewódzkiej Rady Narodowej ześrodkowała się na sprawie **polepszenia komunalnych warunków bytu klasy robotniczej, polepszenia stanu zdrowotności i opieki społecznej, sprawie realizacji planu oszczędności, dalszego podnoszenia warunków kulturalnych w miasteczkach i osiedlach wiejskich, rozbudowy i konserwacji dróg, melioracji, elektryfikacji i radiofonizacji wsi.** Również wiele uwagi poświęcono zagadnieniu opieki nad tworzącymi się licznie w województwie łódzkim spółdzielniami produkcyjnymi. Wojewódzka Rada Narodowa brała czynny udział w organizowaniu walki z analfabetyzmem. Wyniki tej ostatniej akcji przyniosły województwu łódzkiemu **chlubne pierwsze miejsce w Polsce.**

W zakończeniu swego przemówienia tow. Domagalski stwierdza samokrytycznie, że **mimo niewątpliwych sukcesów było w działalności Wojewódzkiej Rady Narodowej wiele niedociągnięć i braków, które wynikały z niedostatecznej jeszcze kontroli i nadzoru ze strony Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.** Niedociągnięcia te i braki winny być tematem uwag krytycznych i rozważań, które staną się **wytycznymi dla przyszłego Prezydium,** działającego w myśl nowych założeń ustawy o jednolitej organizacji władz państwowych.

Sprawozdanie z działalności Urzędu Wojewódzkiego złożył wojewoda łódzki ob. Piotr Szymanek.

Nad sprawozdaniami odbyła się ożywiona dyskusja w której zabierali głos ob. ob.: **Prawdzicowa, Balcerski, Żaczek, Drzazga, Marzyński, Strzelecki, Pawlik, Pałasiński, Wróblewski i Salski.**

Mówcy uzupełnili szeregiem danych sprawozdania, podkreślając, że krótkie referaty nie były w stanie naświetlić w pełni całokształtu prac Wojewódzkiej Rady Narodowej jak i Urzędu Wojewódzkiego. Dyskutanci wyrazili przekonanie, że nowy styl pracy rad narodowych, oparty na ostatniej ustawie, na pewno przyniesie im dalsze sukcesy i pozwoli na usunięcie dotychczasowych niedociągnięć.

Po zakończeniu dyskusji kluby radnych PZPR, ZSL i SD złożyły wnioski o udzieleniu absolutorium ustępującemu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i Wojewodzie.

Wnioski te zostały przyjęte.

NASI KORESPONDENCI piszą

Nie wolno uchylać się

od udzielania pomocy racjonalizotorom

W Warsztatach Elektrotechnicznych PKP Łódź — Widzew istnieje komórka postępu technicznego, która już „przepuściła“ przez swe ręce, jeśli się tak można wyrazić, 12 pomysłów racjonalizatorskich. Jeśli się weźmie pod uwagę, że miało to miejsce w ciągu rocznego prawie okresu pracy komórki, to trzeba stwierdzić, że jest to bezwzględnie za mało. Racjonalizatorzy w innych zakładach w tym czasie zgłosili znacznie więcej pomysłów.

Przyczyna takiego stanu leży w **nienależytym traktowaniu przez komórkę postępu technicznego obowiązku udzielania pomocy wszystkim, którzy mają trudności w opracowaniu swych pomysłów** czy to ze względu na brak kwalifikacji kreślarskich, czy też nieposiadanie dostatecznej wiedzy w zakresie wyliczeń i kalkulacji ,oszczędności.

Aby nie być gołosłownym przytoczę fakt, że **ob. Milczarek** napotkawszy przy opracowywaniu swego pomysłu na trudności i nie uzyskawszy należytej pomocy, zaniechał dalszych prac. Podobne trudności miał **blacharz ob. Gaworek** przy realizacji swego pomysłu. Trudności te zniechęciły go do zgłaszania dalszych pomysłów.

Fakty te dobitnie świadczą, że komórka postępu technicznego nie wywiązuje się z obowiązku udzielania pomocy racjonalizatorom.

E. Jacak
korespondent „Głosu“

Radzimy nad podniesieniem wyników nauki

Wzorem fabrycznych narad produkcyjnych, odbyła się u nas narada produkcyjna pierwszego roku Studium Przygotowawczego do Szkół Wyższych.

Celem tej narady było podsumowanie osiągnięć, odsłonięcie braków i niedociągnięć w nauce, przygotowanie się do końcowego etapu naszej rocznej nauki, do egzaminów.

Narada wykazała pewne obniżenie poziomu w nauce i rozluźnienie dyscypliny. Musimy więc zastanowić się nad przyczynami tego stanu rzeczy.

Niektórzy z nas wkładali mniej wysiłku w naukę, brak im było wytrwałości w nauce, za bardzo szafowali czasem, trwoniąc go niepotrzebnie. W okresie po półroczu nastąpiło pewne rozluźnienie się dyscypliny w organizacji ZAMP, w szkole, w bursie i ZSN, co wpłynęło ujemnie na wyniki nauczania.

Jeszcze przed naradą produkcyjną zauważyliśmy nasze błędy i niedociągnięcia i na zebraniu ZAMP-owskim rozpatrywaliśmy je, starając się usunąć je i zapobiec im. Lecz dopiero z narady produkcyjnej, z wypowiedzi ob. dyrektora i słuchaczy mogliśmy wyciągnąć konkretne wnioski, które skłonią nas do dalszej i bardziej wydajnej nauki.

Hasło: wszyscy zdają egzaminy — zostało przyjęte z entuzjazmem. Obecnie rozpoczęła się gorączkowa i uporczywa praca.

Cz. Domagała.
korespondent „Głosu“
ze Studium Przygotowawczego
do szkół wyższych

Dlaczego w spółdzielni produkcyjnej Gałków wyłączono światło?

Kilka dni temu Zarząd Energetyki Okręgu Łódzkiego wyłączył bez uprzedniego zawiadomienia światło w spółdzielni produkcyjnej kol. Gałków.

Być może, że nastąpiło to na skutek uszkodzenia linii; lub konieczności naprawy instalacji. W każdym bądź razie Zarząd Energetyki powinien był wcześniej, a jeśli to było nie możliwe, to natychmiast po wyłączeniu prądu zawiadomić kierownictwo spółdzielni o przyczynach zaburzeń i określić termin ponownego włączenia prądu.

Niestety, Zarząd Energetyki nie uczynił tego, a spółdzielnia produkcyjna, zelektryfikowana w ramach Czynu 1 Majowego, jest pogrążona w ciemności.

I. F.
korespondent „Głosu“

Walka z analfabetyzmem

W Pruszkowie, pow. łaskiego, przy udziale 1.500 osób z terenu całej gminy, odbyło się zakończenie kursu dla analfabetów. Po części oficjalnej przystąpiono do wydawania świadectw ukończenia kursu. Słuchacze wyróżniający się w nauce otrzymali piękne nagrody książkowe. W imieniu absolwentów kursu przemówiła ob. Antonina Piotrzak, dziękując Rządowi Ludowemu, że umożliwił im zdobycie umiejętności pisania i czytania, której nie mogli posiąść za czasów sanacyjnych. Umiejętność ta pozwoli im na dalsze rozszerzanie i pogłębianie swych wiadomości oraz na znaczne wzbogacenie ich życia.

Uroczystość zakończyły występy artystyczne dzieci szkolnych z Pruszkowa i Marzewina.

M. Ł.
korespondent chłopski „Głosu“
Z Pruszkowa, pow. łaski.

Wysuwamy nowe kadry

Na zagadnienie kadr w PZPW im. Barlickiego organizacja partyjna już dawno zwróciła uwagę i na tym odcinku ma do zanotowania poważne osiągnięcia. Dość powiedzieć, że większość stanowisk kierowniczych jest u nas już obecnie obsadzona przez wysuniętych robotników.

Ale trzeba było dopiero IV Plenum KC PZPR, żeby wyszły na jaw również poważne błędy, jakie na tym odcinku popełniano. Wprawdzie wysuwano ludzi, ale nie wysuwano wszystkich, którzy na to zasłużyli. Dopiero na wspólnym zebraniu przedstawicieli organizacji partyjnej i rady zakładowej przygotowano nową listę pracowników zakładu, którzy już winni objąć szereg stanowisk. To zaś, że lista jest długa, najlepiej potwierdza znane twierdzenie, że w masach pracujących tkwią niewyczerpane źródła nowych, oddanych sprawie budowy socjalizmu, kadr. **Dopiero obecnie tych ludzi dostrzeżono.**

Ani na chwilę jednak nie można zapomnieć, że nie wystarczy kogoś postawić na odpowiedzialnym stanowisku. Trzeba jednocześnie wysuniętemu pracownikowi zapewnić takie warunki, które umożliwiłyby mu opanowanie jego nowej pracy i wykonanie trudnych nieraz obowiązków.

H. Robaszkiewicz
korespondent „Głosu“ z PZPW
im. Barlickiego.

Przed nami stoi wielka praca

Pełniąc zaszczytną funkcję pełnomocnika Komitetu Obrońców Pokoju Bloku W. 254 muszę przyznać, że pomimo ogromnego nasilenia pracy — robota nasza szła sprawnie, a to dlatego, że „trójki“ wywiązywały się z obowiązków należycie, jak i dlatego, że ze wszystkich stron nam pomagano. I tak kierownik szkoły przy ul. Abramowskiego Nr 3 odstąpił nam świetlicę szkolną na siedzibę Komitetu Blokowego oraz oddał do dyspozycji telefon — co ułatwiło nam organizację pracy.

Ofiarną pracą wyróżnił się komendant bloku, tow. Jachniewicz, który; nie bacząc na chorobę; kierował pracą bloku. Pełne poświęcenie okazały „trójki“ ZMP z PZPW Nr 3 oraz ze Studium Przygotowawczego.

Akcję zbierania podpisów pod Apelem Pokoju ukończyliśmy, uzyskując przewidzianą wykazem ilość podpisów. Nie znaczy to, jednak, że nasz Komitet Blokowy skończył swą pracę w ogóle.

Stają teraz przed nami nowe zadania.

Każdego dnia musimy poprzez nowe formy agitacji i propagandy potęgować naszą walkę o pokój. Nie wolno nam poprzestać na zebraniu podpisów, a trzeba prowadzić dalej właśnie poprzez „trójki“ szeroką akcję, której celem będzie dalsze wzmocnienie frontu pokoju.

Eleonora Pawłowska
korespondentka „Głosu“
z ŁZWANN — A 21.

Kronika Piotrkowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:
10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Międzykomunalny
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45.

KINA:

Kino „BAŁTYK" wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Dzieje jednej obrączki" i cztery kreskówki.

* * *

Kino „POLONIA" wyświetla film produkcji francuskiej pt. „Hrabia Monte-Christo", część II. Film dozwolony dla młodzieży.

ADRES REDAKCJI:
Aleja 3-Maja Nr 4, tel. 15 81. Interesantów przyjmuje się od godz. 16 do 18

Rozdzielnia: ul. Słowackiego 26. tel. 15-40

Ogłoszenia drobne przyjmuje tylko Urząd Pocztowy.

Z doświadczeń należy wyciągnąć wnioski
Nowa Rada Zakładowa przed poważnymi zadaniami

W ostatnich dniach w Fabryce Mebli Giętych Nr. 1 w Radomsku odbyły się wybory do rady zakładowej. W skład jej weszli nowi ludzie, przed którymi stoją poważne zadania. Winni oni wyciągnąć odpowiednie wnioski z działalności starej rady zakładowej — zachować to co było dobre, unikać błędów i niedociągnięć, które stara rada popełniła.

Kadencja poprzedniej rady zakładowej trwała od 1 stycznia 1949 roku do 1 maja b. r. W okresie tym członkowie jej zrobili wiele, nie uniknęli jednak błędów i niedociągnięć.

Należy stwierdzić, że poprzednia rada zakładowa starała się ściśle współpracować zarówno z organizacją partyjną jak i kierownictwem zakładu. W wyniku tej współpracy usunięto wiele braków i niedociągnięć cyklu produkcyjnego. Potrafiono pomimo poważnych zniszczeń parku maszynowego utrzymać produkcję na właściwym poziomie, sposobem gospodarczym przeprowadzono szereg inwestycji, które przyczyniły się do podwyższenia wyników pracy, usunięto wiele bolączek w zakresie higieny i bezpieczeństwa pracy. O ile idzie o politykę kadr, to stara rada zakładowa starała się wysuwać uzdolnionych robotników na kierownicze stanowiska.

Przeglądając protokóły posiedzeń starej rady zakładowej stwierdzamy, że prowadzona była kontrola zobowiązań i uchwał powziętych na zebraniach poprzednich. Nie zaniedbano również odcinka szkoleniowego. Wielu robotników, po ukończeniu kursów organizowanych przez Powiatową Radę Związków Zawodowych zwiększyło kadry aktywu związkowego.

Nie uniknięto w pracy i błędów. Nie otoczono należytą opieką ruchu współzawodnictwa pracy. Jak wynika ze sprawozdania, złożonego przez sekretarza poprzedniej rady zakładowej, w okresie od 1 stycznia 1949 r. do 1 maja 1950 r. odbyły się tylko 4 zebrania Komitetów Współzawodnictwa Pracy. W ciągu 16 miesięcy tylko 4 zebrania to trochę za mało. Ponadto nie wszystkie sekcje i komisje, istniejące przy radzie zakładowej przejawiały należytą działalność. W samym sprawozdaniu stara rada zakładowa samokrytycznie stwierdziła, że za wyjątkiem komisji usprawnień i komisji norm pracy, pozostałe sekcje nie przejawiały żadnej działalności. Szkoda tylko, że nie stwierdzono tego wcześniej i nie przedsięwzięto odpowiednich kroków, aby uaktywnić działalność sekcji i komisji istniejących przy radzie zakładowej. Gdyby nie to, to z pewnością poprzednia rada zakładowa wykazać by się mogła zupełnie innymi osiągnięciami.

W pracy poprzedniej rady istniał błąd, którego popełnienia członkowie nowowybranej rady winni się wystrzegać. — Praca nie była równomiernie rozdzielona pomiędzy wszystkich radnych. Dotychczas radcy całą pracę i odpowiedzialność za nią, zwalali na barki sekretarza i przewodniczącego. Nic przeto dziwnego, że wiele poważnych akcji i zadań przebiegało zbyt powierzchownie. Nowa rada zakładowa, przystępując do pracy, winna równomiernie rozłożyć obowiązki członków i uaktywnić działalność mężów zaufania, którzy na poszczególnych oddziałach winni załatwiać bieżące sprawy związkowe.

A teraz kilka słów o nowowybranej radzie. Analizując skład jej stwierdzamy, że weszli do niej przedstawiciele wszystkich działów produkcyjnych. Na 16 radnych wybrano tylko dwóch pracowników umysłowych, 4 robotników, zatrudnionych przy czynnościach pomocniczych, a reszta to ludzie bezpośrednio związani z produkcją; robotnicy poszczególnych działów produkcyjnych i kontroli technicznej. Mało natomiast do rady weszło kobiet. Biorąc pod uwagę proc. zatrudnionych kobiet i charakter ich pracy (zatrudnione bezpośrednio przy produkcji) stosunek ten wynosić powinien 50 procent kobiet i 50 procent mężczyzn.

W skład nowej rady zakładowej weszli: Władysław Sosnowski, Zenon Chabrzyk, Mikołaj Otoliński, Józef Minecki, Janina Michałek, Józef Płomiński, Piotr Tkacz, Leon Widzowski, Zofia Zaniewska, Izabela Szwedzik, Leokadia Druciarek, Kazimierz Winkler, Zofia Sierant, Franciszek Kipigroch, Józef Zbroja, Bolesław Karnikowski.

Na towarzyszach tych spoczywają poważne obowiązki. Obecnie weszliśmy w pierwszy etap planu 6-letniego i stają przed nami coraz poważniejsze zadania. Dlatego też nowowybrana rada zakładowa powinna nie tylko ustrzec się błędu swej poprzedniczki, lecz iść naprzód, — ulepszyć styl pracy. Powinna ona szeroko rozwinąć działalność na wszystkich odcinkach pracy związkowej, otoczyć należytą opieką współzawodnictwo pracy, klub nowatorów i racjonalizatorów — wyłowić nowe kadry aktywu związkowego i skierować je na odpowiedzialne funkcje i stanowiska.

Harcerze piotrkowscy
otrzymali cenne nagrody

Kilka dni temu w sali Państwowego Teatru im. Stefana Jaracza w Łodzi odbył się popis nagrodzonych zespołów pierwszego dziecięcego Festiwalu Harcerskiego, połączony ze zlotem młodocianych obrońców pokoju. Do zebranych przemówił Komendant Główny ZHP ob. Berek. Mówił on o udziale młodzieży w walce o pokój, porównywał położenie dzieci w krajach kapitalistycznych i w Polsce Ludowej. Zlot przeszedł pod znakiem serdecznych uczuć miłości, żywionych przez młodziutkich harcerzy do socjalizmu i jego wodzów.

Teren piotrkowski reprezentowała na łódzkim zlocie 70-osobowa delegacja harcerska. Po części oficjalnej odbywały się występy 15 najlepszych dziecięcych zespołów artystycznych, wyróżnionych w eliminacjach powiatowych i miejskich. Między innymi zespół z Piotrkowa zaprezentował obrazek sceniczny pod tytułem „Święto 1 Maja". Ponadto harcerze piotrkowscy wykonali zespołowo - recytacje „Braterstwo". Po występach nastąpiło rozdanie dyplomów oraz nagród zwycięskim zespołom.

Nagrody uzyskały i zespoły z Piotrkowa, przywiozły one w darze 80-tomową biblioteczkę (zespół TPD), oraz dwie piłki, siatkę i 15 książek. Te ostatnie nagrody zdobył zespół Powiatowej Komendy ZHP w Piotrkowie, otrzymując drugie miejsce w tańcach. Zespoły otrzymały również dwa dyplomy wyróżnienia. Zwycięstwo to zawdzięczać należy zespołowi tanecznemu harcerek z Sulejowa, które jak wiemy zdobyły swego czasu pierwsze miejsce w eliminacjach powiatowych. H.

Co nowego w Kamieńsku

WZRASTAJĄ SZEREGI KOŁA T.B.S. W KAMIEŃSKU

Kamieńskie Koło Towarzystwa Burs i Stypendiów istnieje zaledwie na tamtejszym terenie od kilku tygodni, mimo to poszczycić się może poważnymi osiągnięciami. W chwili obecnej koło T.B.S. w Kamieńsku liczy ponad 60 członków. Sześcioosobowy Zarząd tego koła postawił sobie za cel w roku bieżącym wciągnięcie w szeregi Towarzystwa jak największej ilości młodzieży oraz starszych.

MIESZKAŃCY KAMIEŃSKA PODPISUJĄ APEL SZTOKHOLMSKI

W Kamieńsku oraz w gminie Kamieńsk, akcja zbierania podpisów pod Apelem Pokoju przebiega b. dobrze. Przyznać należy, iż tamtejsi mieszkańcy przeważnie mało i średniorolni chłopi z wielkim entuzjazmem składają swe podpisy pod Apelem Sztokholmskim. Do chwili obecnej zebrano już ponad 4 tys. podpisów.

KIEDY URUCHOMIONY BĘDZIE KIOSK Z GAZETAMI

Wjeżdżając do osady Kamieńsk rzuca się w oczy opuszczony kiosk, który swego czasu należał do „Czytelnika". Obecnie kiosk ten jest nie wykorzystany i pozostawiony na pastwę losu. Powybijane szyby i stosy śmieci, leżących wewnątrz oraz wokół kiosku, nie przyczyniają się do podniesienia wyglądu estetycznego tego miejsca. Wskazanym było by, aby Zarząd Gminy zainteresował się tą sprawą i uruchomił w tymże kiosku sprzedaż gazet z uwagi, na to, iż w Kamieńsku brak punktu sprzedaży gazet.

Wł. Górny
korespondent „Głosu"

Czyn chłopów
gminy radomszczańskiej

Ostatnio w gmachu Zarządu Miejskiego w Radomsku, odbyło się zebranie Komisji Rolnej przy Miejskiej Radzie Narodowej, z udziałem 56 chłopów gminy radomszczańskiej. Zebrani, pragnąc czynem zadokumentować swą wolę utrwalenia pokoju podjęli następujące zobowiązania:

Postanowiono natychmiast przystąpić do odchwaszczania gruntów uprawnych na terenie Radomska. Ponadto zobowiązano się przewieźć bezpłatnie 1.350 mtr. sześciennych kamienia brukowego z terenu likwidowanego rynku, który przyłączony zostanie do Parku Miejskiego oraz przewieźć 1.500 m. piasku z kopalni miejskiej na ul. Stodolną, na której przeprowadza się remont.

Samorzutnie podjęty przez chłopów radomszczańskich czyn, przyniesie około miliona złotych oszczędności.

Władysław Stępień
korespondent „Głosu"

Kadry fachowców spółdzielczości
szkoli Liceum Spółdzielcze w Piotrkowie

W gmachu Państwowego Liceum Żeńskiego w Piotrkowie przy ul. Słowackiego mieści się Państwowe Liceum Spółdzielcze. Obecnie kształci się tutaj około 400 uczniów i uczennic, którzy w niedalekiej przyszłości zasilą kadry wykwalifikowanych spółdzielców. Nauka w Liceum odbywa się w godzinach popołudniowych co jest konieczne ze względu na to, iż wielu uczniów pracuje zawodowo. Państwowe Liceum Spółdzielcze wyposażone jest we wszystkie pomoce szkolne, które ułatwiają uczniom naukę. Wymienić tu należy przede wszystkim salę maszyn do pisania, w której uczniowie zdobywają sztukę dobrego pisania na maszynie. Znajduje się tu również sala towaroznawcza. Tu wyświetlane są filmy naukowe, które pozytywnie wpływają na podniesienie kwalifikacji zawodowych. Szkoła prowadzi również internat przy ul. Jerozolimskiej 2 dla zamiejscowych uczniów.

Uczniowie Liceum Spółdzielczego chętnie biorą udział w życiu społecznym naszego miasta. Wielką popularnością wśród piotrkowian cieszy się chór rewelersów pod nazwą „Trzy Muchy" oraz chór żeński.

Obecnie uczniowie II klasy licealnej przygotowują się do egzaminów maturalnych. 1 i 2 czerwca odbędą się egzaminy pisemne, zaś 9, 10, 12, 13, 14 odbędą się maturalne egzaminy ustne.

Z rozpoczęciem nowego roku szkolnego Liceum Spółdzielcze będzie nosiło nazwę Liceum Administracyjno-Handlowe—Nr. 2 i zostanie przeniesione do nowego gmachu przy ul. Krakowskiej 36. Godny podkreślenia jest fakt, iż z chwilą przeniesienia wyżej wspomnianej szkoły do nowego gmachu otworzone zostaną cztery pierwsze równoległe klasy Gimnazjum Administracyjno - Handlowego do których uczęszczać będzie mogło 170 uczniów.

Piotrkowska
kronika sportowa

„UNIA - CONCORDIA" — „GÓRNIK" 8:8

W pięściarskim spotkaniu towarzyskim „Unia - Concordia" zremisowała z „Górnikiem" z Radzinikiów. Do zawodów tych, które stały na dobrym poziomie „Unia - Concordia" wystąpiła w odmłodzonym składzie.

„STAL - KORAB" — „SPÓJNIA" 8:8

W spotkaniu pięściarskim o mistrzostwo klasy „B" „Stal - Korab" uzyskał wynik remisowy ze „Spójnią" z Kutna. Spotkanie to nie stało na należytym poziomie.

POWIATOWE BIEGI NARODOWE

W Biegach Narodowych, które odbyły się na stadionie „Związkowca", zakwalifikowali się do dalszych rozgrywek następujący zawodnicy: Piasta, Grzegorczyk, Kudyba, Świątczak i Wójcikowski. Jeden z lepszych wyników uzyskał zawodnik „Unii - Concordii", Świątczak, który w konkurencji na 1000 m. uzyskał czas 2,46,4.

W dniu 4 czerwca br. wyżej wymienieni zawodnicy wezmą udział w biegach w Łodzi.

„ZWIĄZKOWIEC" — „WŁÓKNIARZ-BEŁCHATÓW" 1:2

W spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo klasy „B", jakie odbyło się przed kilku dniami w Bełchatowie, po bardzo ciekawej i emocjonującej grze „Związkowiec" z Piotrkowa przegrał z tamtejszym „Włókniarzem" 1:2.

Zanotować należy, iż w piotrkowskim „Związkowcu" bardzo dobrze spisali się młodzi zawodnicy: Warmus, Zawiślak i Pawłowski.

OTWARCIE SEZONU PŁYWACKIEGO

W dniu 29 maja nastąpi otwarcie sezonu pływackiego na pływalni „Związkowca". Otwarcie nastąpi przy udziale najlepszych pływaków okręgu i mistrzów Polski. Między innymi zobaczymy Jerę, Bienieckiego i innych oraz mistrzowską sztafetę „Związkowca". W programie przewidziana jest również piłka wodna. Początek imprezy o godzinie 17 po południu. (G)

22 gospodynie w Brzeźnicy —
ukończyły kurs kroju i szycia

W szkole podstawowej im. Długosza w Brzeźnicy, odbyło się przed kilku dniami zakończenie 3-miesięcznego kursu kroju i szycia. Kurs zorganizowany został przez Koło Gospodyń Wiejskich, szkolenie odbywało się pod kierunkiem ob. Pelikanowej. Kurs ukończyły 22 gospodynie wiejskie, którym wręczono świadectwa ukończenia.

Znajomość kroju i szycia dla gospodyni wiejskiej ma duże znaczenie. W gospodarstwie domowym, daleko od miasta, kobieta musi sama, w własnym zakresie wykonać szereg prac, wchodzących w zakres krawiectwa. Dlatego też wszelkie kursy kroju i szycia zorganizowane przez organizacje społeczne cieszą się dużym powodzeniem gospodyń wiejskich.

Śladem naszych artykułów

Centrala Rybna wyjaśnia

W związku z notatką, umieszczoną w dziale interpelacji w numerze „Głosu", z dnia 21 b.m. p.t. „Dlaczego wśród świeżych ryb są stare", Centralna Rybna wyjaśnia co następuje:

Otrzymane przez nas pikllingi z Gdańska i Gdyni cieszą się dużym powodzeniem. Uskarżanie się interpelanta, ob. Olczyka, że otrzymał starą rybę jest trudne do wytłumaczenia, ponieważ otrzymywane przez nas ryby w maju były rozchwytywane i wszystkie 5 transportów, które zostały w tym okresie przysłane, zostały całkowicie już w pierwszych dniach rozsprzedane.

Centrala Rybna
Biuro Zakupu i Sprzedaży,
Radomsko, ul. Reymonta 33

Od Redakcji.

Na marginesie, zarówno interpelacji, jak i wyjaśnienia Centrali Rybnej należy dodać, że trudno w tym wypadku ustalić, kto ma rację. Ob. Olczyk zapewnia nas, że gotów jest poprzeć świadkami, że istotnie fakt taki miał miejsce, natomiast, jak wynika z przedstawionego nam wyciągu kartoteki towarowej — piklingi Centrali Rybnej w Radomsku nie może być mowy, aby towar był przetrzymywany. Zachodzi prawdopodobieństwo, że dziwnym zbiegiem okoliczności, wśród świeżych piklingów znalazł się i stary i na to Centrala Rybna w następnych wypadkach winna zwrócić uwagę.

Co przyniósł robotnikom PGR
nowy układ zbiorowy?

Nowy układ zbiorowy pracy, obowiązujący w Państwowych Gospodarstwach Rolnych zawiera szereg przepisów utrwalających i rozszerzających dotychczasowe zdobycze socjalne pracowników i robotników rolnych. I tak nowy układ nakłada na pracodawcę obowiązek utrzymania świetlic, żłobków, dziecińców, przedszkoli. Układ postanawia, że w gospodarstwach, zatrudniających ponad 20 pracowników, administracja obowiązana jest dostarczyć lokal na świetlicę, opalić ją, oświetlić oraz zaopatrzyć w odpowiedni sprzęt. Na ten przepis winny szczególnie zwrócić uwagę rolne rady zakładowe i domagać się pełnego wprowadzenia go w życie. Znane są bowiem wypadki, gdy dyrekcje zespołów oddały wprawdzie robotnikom do dyspozycji lokale na świetlice, ale nie pomyślały zupełnie o ich urządzeniu.

Nowy układ gwarantuje dzieciom robotników PGR, które są jeszcze w wieku szkolnym, o ile liczba ich przekracza w danym gospodarstwie 15, prawo korzystania ze świetlicy w ciągu 3 dni w tygodniu. Tam, gdzie warunki lokalowe na to pozwalają, należy wydzielić pomieszczenie wyłącznie dla dzieci. Jest to bardzo cenna innowacja ze względu na to, że dzieci robotników rolnych dotychczas po powrocie ze szkoły biegały po podwórzach majątkowych bez opieki i narażone były na wypadki potłuczenia przez konie wzgl. krowy. Obecnie będą mogły czas poza szkołą spędzić w świetlicy pod należytą opieką. Będą również mogły spokojnie odrabiać lekcje, na co im często nie pozwalały warunki domowe.

Niezależnie od świetlic dla dzieci w wieku szkolnym, układ przewiduje zakładanie przedszkoli w gospodarstwach liczących ponad 15 dzieci w wieku od 3 do 7 lat i to prowadzonych przez fachowe wychowaczynie. Państwowe Gospodarstwa Rolne szkolić będą kandydatki na kierowniczki tych przedszkoli na specjalnych kursach nadzorowanych i kierowanych przez kuratoria szkolne. Kandydatki na wychowawczynie rekrutują się z robotnic rolnych wysuniętych w drodze awansu.

Wreszcie nowy układ nakłada na pracodawcę obowiązek utrzymywania żłobków sezonowych w tych gospodarstwach, gdzie liczba dzieci w wieku od półtora roku do trzech lat wynosi więcej niż 10 i to przez okres 5 miesięcy.

Wszystkie dzieci w przedszkolach, dziecińcach i żłobkach muszą być dożywiane z funduszu akcji socjalnej.

Nowy układ zbiorowy zawiera również przepisy, które niewątpliwie przyczynią się do rozwoju współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa i wynalazczości. Mówią one, że tak PGR, jak Związek Zawodowy Robotników Rolnych otoczą szczególną opieką pracowników biorących udział we współzawodnictwie a przede wszystkim przodowników pracy, którzy w pierwszej kolejności korzystają ze wszystkich praw przysługujących pracownikom danego zakładu pracy.

Poza tym dyrekcja zespołu zobowiązana jest otoczyć szczególną opieką wynalazców i racjonalizatorów, udzielać im wszelkiej pomocy oraz zapewnić w każdym wypadku szybkie uzyskanie oceny zgłaszanego wynalazku lub ulepszenia technicznego.

Obecnie więc opieka nad przodownikami pracy i racjonalizatorami to nie „wspaniałomyślny gest", ze strony administracji zespołu, ale obowiązek umowny. Przepis, który mówi, że pracodawca winien zapewnić szybkie uzyskanie oceny ulepszenia czy wynalazku położy wreszcie kres dotychczas jakże często biurokratycznemu załatwianiu tych spraw.

Poza tym wszystkim wynalazcom i racjonalizatorom przysługują za dokonane ulepszenia czy wynalazki premie, zgodnie z obowiązującymi zarządzeniami.

Nowy układ zbiorowy stanowi dalszy postęp w dziedzinie polepszenia bytu i opieki socjalnej wśród robotników rolnych i tym samym będzie poważnym bodźcem zachęcającym robotników do wykonywania planów produkcyjnych, co umożliwi z kolei dalsze podniesienie ich stopy życiowej.

Przedstawiciele Piotrkowa
brali udział
w II ogólnopolskim konkursie stenografii i maszynopisania

Wśród kilkuset uczestników II ogólnopolskiego konkursu stenografii i maszynopisania, jaki odbył się niedawno w sali Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie nie zabrakło również przedstawicieli Piotrkowa. W konkursie stenografii w którym uczestniczyło około 100 stenotypistów i stenotypistek z całej Polski, brała również udział delegacja piotrkowskiego Liceum Handlowego. Wchodzili w jej skład uczeń 1 kl. lic. Włodzimierz Roszkowski, oraz uczniowie klasy II lic. — Helena Ziółkowska i Józef Jeż. Przedstawicielki Piotrkowa brały również udział w konkursie maszynopisania. (h)

Komisja Specjalna
karze

W ostatnich dniach Komisja Specjalna w Łodzi na wniosek Społecznej Komisji Kontroli Cen w Piotrkowie ukarała wielu kupców za nieprzestrzeganie obowiązujących cen.

Właścicielka sklepu spożywczego w Piotrkowie ob. Helena Parol, zamieszkała przy ul. Rolniczej 88, pobierała za jeden kg. jabłek cenę 140 zł. zamiast 130 zł. Za to wykroczenie ukarana została ona grzywną w wysokości 5000 zł.

Józef Baranowski, właściciel sklepu tekstylnego przy Placu Trybunalskim, ukarany został grzywną w wysokości 60.000 zł. za to, iż w swym sklepie pobierał nadmierne ceny za jedwab sukienkowy oraz za to, że za jeden metr wełny sukienkowej pobierał cenę 6.?00 zł., zamiast 5,220 zł., jak przewiduje cennik.

Grzywnę w wysokości 20.000 zł płaci ob. Jan Kołodziejczyk za pobieranie nadmiernych cen za wędliny.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 27 maja 1930 r

LUDNOŚĆ WSTRZYMUJE SIĘ OD GŁOSOWANIA

Celem „poprawienia“ składu posłów na Sejm Ustawodawczy — na korzyść BBWR — w ostatnim czasie w szeregu powiatów zarządzono „dodatkowe“ wybory do Sejmu. Ludność jednak ma dosyć tych oszustw wyborczych i wstrzymuje się masowo od udziału w komedii wyborczej. „Kurier Łódzki“ donosi, że **frekwencja w tych wyborach sejmowych spadła do nienotowanego dotąd w Polsce minimum. W niektórych powiatach głosowało około 20 procent wyborców, innych mniej.**

PODRÓŻE MOŚCICKIEGO

Prezydent Mościcki odbył ostatnio nocną podróż statkiem wiślanym do Nieszawy. Wzdłuż brzegów Wisły „okoliczna ludność“ paliła co kilkaset metrów beczki ze smołą — rzucano rakiety i zapalano ognie sztuczne. Wszystkie miasta, osiedla i wioski były bogato iluminowane, orkiestry grały, chóry śpiewacze wznosiły pieśni. („Kurier Łódzki“).

SMUTNY REKORD

„Miejska Czytelnia Publiczna w Tomaszowie została zamknięta w dniu wczorajszym z powodu nikłej frekwencji czytających. Czytelnia zamknięta będzie w ciągu czerwca lipca i sierpnia. O ile po tym czasie frekwencja nie ulegnie zmianie — Czytelnia będzie zlikwidowana. Czytelnia pobiła w maju smutny rekord. Wypożyczono zaledwie kilka książek“.

ZAPOWIEDŹ CODZIENNYCH DEMONSTRACJI

Na wielkim wiecu bezrobotnych w Łodzi uchwalono urządzanie codziennych demonstracji przed urzędami miejskimi i wojewódzkimi celem zwrócenia uwagi czynników nadrzędnych na katastrofalną sytuację tysięcy łódzkich bezrobotnych („Kurier Łódzki“).

„ARESZTOWANIE WYWROTOWCÓW“

W Żelisławiu pod Kaliszem policja aresztowała dwóch „wywrotowców“ zajętych kolportowaniem nielegalnej bibuły wśród chłopów. „Wywrotowców“, którzy awanturowali się w niesłychany sposób związano sznurami i odwieziono do komisariatu policji w Kaliszu.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Dziś o godz. 19,15 komedia M. Bałuckiego pt. „Dom otwarty“.
Wszystkie bilety wyprzedane.
Przedsprzedaż biletów na niedzielę w Ośrodku Informacji Miejskiej, Piotrkowska 104a.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21) (tel. 150-36)
Dziś o godzinie 19,15 premiera komedii Aleksandra Fredry „Wielki człowiek do małych interesów“.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
Godz. 19,15 „Brygada szlifierza Karhana“.
Ostatnie przedstawienia!

TEATR „PINOKIO“ (ul. Nawrot 27)
Godz. 8 i 15 wg. zamówień dla szkół widowiska zamknięte pt. „Nowa szata króla“.

TEATR „ARLEKIN“ (ul. Piotrkowska 152)
Godz. 17,15 widowisko pt. „Złota rybka“.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“
W sobotę, 27 bm. o godz. 19,15 premiera opery komicznej „Córka pani Angot“.

TEATR „OSA“ Traugutta 1, tel. 272-70
Godz. 19,30 komedio-farsa Wł. Krzemińskiego „Romans z wodewilu“

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) Kino nieczynne z powodu remontu.
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Zwycięski powrót“ godz. 16,30, 18,30, 20,30
BAJKA (Franciszkańska 31) „Śpiewak nieznany“ godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 21“ godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Awantura na wsi“ godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) „Grzesznicy bez winy“ godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Dziś o wpół do jedenastej“ godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Hrabia Monte-Christo“ II seria godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Upiór w operze“ godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Droga do sławy“ godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Zakochani są sami na świecie“ godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Trzy spotkania“ (film w naturalnych kolorach) godz. 18, 20
TATRY (Sienkiewicza 40) Dziś kino nieczynne.
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Dziewczęta z baletu“ godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Urodzony w październiku“ godz. 16.30, 18.30, 20.30
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Biegiem Wołgi“ godz. 16,30, 18,30, 20,30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Dziś o wpół do jedenastej“ godz. 16,30, 18,20 20,30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Zdradzieckie skały“ godz. 15,30, 18, 20,30
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Za siedmioma górami“ godz. 18, 20

RADIO

Program na sobotę, 27 maja 1950 r.

12.04 Dziennik. 12,25 Przerwa. 13,25 (Ł) Chwila muzyki. 13,30 Program dnia. 13,35 Aud. szkolna dla klas 10 i 11 „Bolesław Prus“. 14.00 Przegląd kulturalny. 14.15 (Ł) Muzyka popularna. 14,45 (Ł) Rep. z uroczystości posiedzenia Woj. Rady Narodowej. 14,55 Konc. solistów. 15,30 „Wiesław“ — aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 Dziennik. 16,30 (Ł) Pieśni kompozytorów rosyjskich w wyk. St. Lestana — tenor, akomp. K. Bacewicz. 16,50 (Ł) Pog. pt. „Kobiety wiejskie w pracy społecznej“. 17,00 Przy sobocie po robocie. 18,00 Audycja SP. 18,15 Muzyka ludowa. 18,40 Wszechnica. 19,00 Audycja dla wsi. 19,15 Koncert Krak. Ork. 20.00 Dziennik. 20,40 „W rytmie tanecznym“. 21,10 Polskie pieśni ludowe. 22,00 Fragment pow. H. Manna pt. „Młodość króla Henryka IV“. 20,20 (Ł) „Skrzydlaty mikrofon“ w opr. M. Kofty. 22,35 (Ł) Jutro na boiskach i bieżniach kraju“. 22,04 (Ł) Muzyka taneczna. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,15 Muzyka taneczna.

Ze sportu

Na jakie imprezy sportowe wybierzemy się w święta?

Program imprez sportowych, jakie nas oczekują, poczynając od dnia dzisiejszego, aż do poniedziałku włącznie, jeśli chodzi o Łódź i nasze województwo, to nie zapowiada on imprez specjalnie „frapujących“, ale ten, kto jest prawdziwym miłośnikiem sportu, ten z pewnością znajdzie coś dla siebie i spędzi wolny czas od pracy na świeżym powietrzu.

NA CO WYBIERZEMY SIĘ DZISIAJ

Zacznijmy od imprez dzisiejszych i od piłki ręcznej. Na boisku Bawełny przy ul. Ogrodowej 28, o godz. 17,30 odbędą się zawody o mistrzostwo w szczypiorniaku męskim pomiędzy Spójnią a ŁKS Włókniarzem I B, o godz. 18,30 zagra Związkowiec z Unią.

Na boiskach Unii przy ul. Piotrkowskiej 180 odbędą się zawody w siatkówkę żeńską o mistrzostwo. Klasa A: godz. 17 Unia — Spójnia, godz. 17,45 ŁKS Włókniarz — Związkowiec, godz. 18,30 Związkowiec — Unia, godz. 19,15 ŁKS Włókniarz — Spójnia. Klasa B: godz. 17 PKS Włókniarz — Unia II, godz. 17,45 Bawełna — AZS, godz. 18,30 Spójnia II — ŁKS Włókniarz II.

Zawody bokserskie: w Rudzie Pabianickiej o godz. 18 odbędą się finałowe walki o indywidualne mistrzostwa juniorów okręgu łódzkiego.

W Piotrkowie o godz. 18 odbędzie się mecz o drużynowe mistrzostwo klasy B okręgu łódzkiego pomiędzy Korabem i Związkowcem z Tomaszowa.

W NIEDZIELĘ

Piłka nożna: zawody o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego: godzina 11: boisko Związkowca w Parku Ludowym: Związkowiec Łódź — Kolejarz Łódź, godz. 17 boisko przy ul. Kilińskiego 188: Spójnia — Związkowiec Tomaszów, boisko w Koluszkach: Kolejarz Koluszki — Concordia, boisko w Żychlinie: Emjeden — Włókniarz Zgierz. Godz. 11 zawody głuchoniemych Łódź — Śląsk.

Piłka ręczna: boisko przy ul. Kilińskiego 188, godz. 11 zawody o mistrzostwo ligi szczypiorniaka: ŁKS Włókniarz — Związkowiec Bydgoszcz.

Zawody kolarskie: o godz. 9 przy parku Wenecja odbędą się wyścigi szosowe o mistrzostwo województwa dla zawodników licencjonowanych na 100 km. i dla posiadaczy kart wyścigowych na 50 km. Start i meta przy parku Wenecja.

Zawody tenisowe: na kortach Widzewa przez cały dzień odbywać się będą zawody o mistrzostwo Polski pomiędzy Widzewem a Związkowcem Wartą z Poznania.

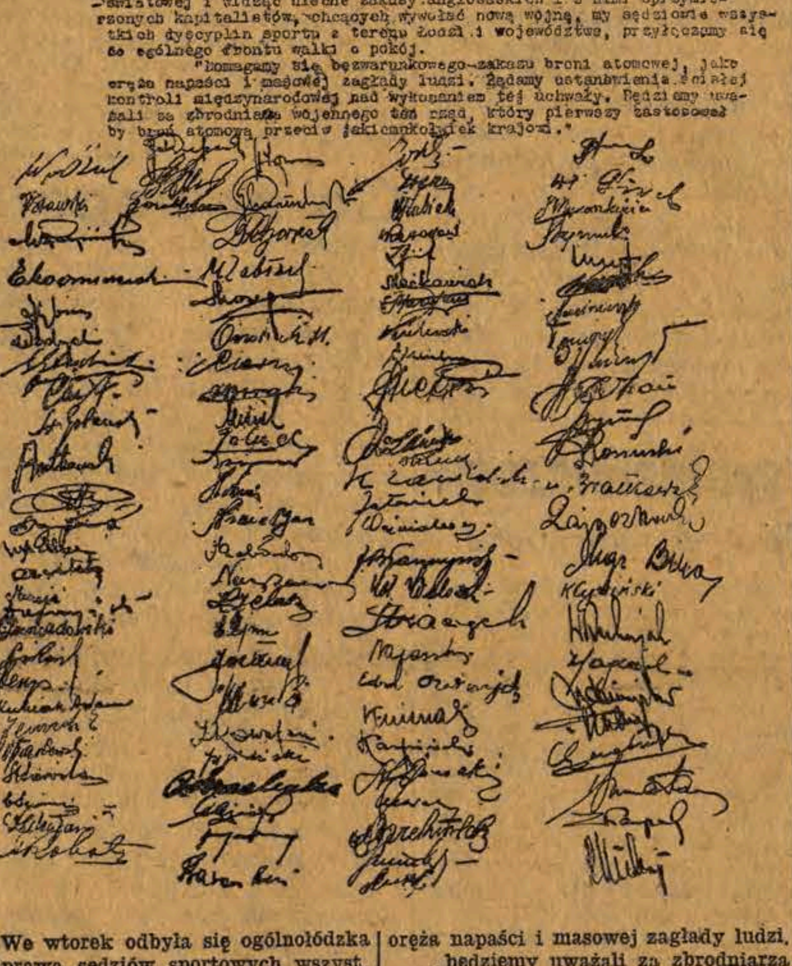
W PONIEDZIAŁEK

Piłka ręczna: w sali Ogniska przy ul. Traugutta o godz. 18 odbędzie się mecz towarzyski w koszykówce męskiej pomiędzy mistrzem Polskim Spójnią z Łodzi a zespołem francuskim FSGT.

Zawody tenisowe: na kortach Widzewa od rana odbywać się będą w dalszym ciągu zawody o mistrzostwo Polski pomiędzy zespołami Widzewa i Związkowca Warty z Poznania.

Zawody kolarskie: ŁKS Włókniarz w ramach akcji łączności wsi z miastem urządza o godz. 14 wyścigi kolarskie dla członków LZS-ów. Start we wsi Różyca, gdzie odbędzie się również meta wyścigu. Zawodnicy otrzymają dyplomy pamiątkowe, a pierwsza dziesiątka piękne żetony.

Sędziowie łódzcy w obronie Pokoju


Rezolucja.

Mając głęboko w pamięci skutki niedawno minionej II wojny światowej i widząc niecne zakusy anglosaskich i z nimi sprzymierzonych kapitalistów, chcących wywołać nową wojnę, my sędziowie wszystkich dyscyplin sportu z terenu Łodzi i województwa, przyłączamy się do ogólnego frontu walki o pokój.

"Domagamy się bezwarunkowego zakazu broni atomowej, jako oręża napaści i masowej zagłady ludzi. Żądamy ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej uchwały. Będziemy uważali za zbrodniarza wojennego ten rząd, który pierwszy zastosowałby broń atomową przeciw jakiemukolwiek krajowi."

We wtorek odbyła się ogólnołódzka odprawa sędziów sportowych wszystkich dyscyplin. Zgromadzeni jednogłośnie potępili zbrodnicze zakusy anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych i włączyli się w szeregi obrońców pokoju.

„Domagamy się bezwarunkowo zakazu używania bomby atomowej jako oręża napaści i masowej zagłady ludzi, „będziemy uważali za zbrodniarza wojennego ten rząd, który pierwszy zastosowałby broń atomową przeciwko jakiemukolwiek krajowi...“.

Oświadczenie to podpisują dzisiaj miliony ludzi na całym świecie, a wśród nich wszyscy czynni sportowcy i działacze.

Kącik szachisty

red. K. Wróblewski i S. Furs

Na Walnym Zebraniu P. Z. Szach., w dniu 18 maja br. zapadła uchwała o utworzeniu I i II Ligi Szachowej. W Ligach będą mogły grać reprezentacje klubów, należących do Zrzeszeń Sportowych. I Liga liczyć będzie 10 drużyn. II Liga zostanie podzielona na 4 strefy (po 6 drużyn). Zwycięzcy stref rozegrają turniej o wejście do I Ligi. Dwie drużyny z wyższej klasy spadają do niższej i odwrotnie. Drużyna ligowa składa się z 8 zawodników. Decyzją Walnego Zebrania uchylono krzywdzącą decyzję, zabraniającą brania udziału w rozgrywkach graczom klasy mistrzowskiej i obecnie mogą grać wszyscy zawodnicy zgłoszeni do danego klubu. W drużynie musi grać: 1 junior i 1 zawodniczka. Punktacja meczów pozostaje bez zmiany.

Drużyna ŁKS Włókniarza, która zajęła I miejsce w półfinale druż. mistrz. Polski w Zakopanem, zaliczona została do I Ligi. Włókniarz Zgierz, zdobywca VI miejsca w półfinale katowickim wszedł do II Ligi. Zarząd P. Z. Szach. zadecyduje, czy AZS Łódź będzie grać w I czy II Lidze (P. Z. Szach. ma do dyspozycji dwa miejsca w I Lidze).

Odpowiedzi Redakcji

Stały Czytelnik — Niestety nie możemy Wam na razie służyć informacją, gdyż do tej pory nie otrzymaliśmy z WKKF najlepszych wyników z powiatowych Biegów Narodowych w województwie łódzkim.

W.K.K.F. wzywa do składania podpisów pod Apelem Pokoju

Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej doceniając rolę akcji składania podpisów pod Sztokholmskim Apelem Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, doceniając znaczenie walki o pokój — **wzywa zorganizowanych i niezrzeszonych sportowców, kadry działaczy, sędziów sportowych i instruktorów, członków zarządów kół sportowych, klubów, zrzeszeń i związków sportowych do czynnego włączenia się we front walki o pokój drogą podejmowania uchwał, deklaracji i rezolucji o aktywnym stosunku ludzi sportu do walki o pokój, drogą przeprowadzenia odpowiednich pogadanek na zebraniach organizacyjnych i w czasie imprez sportowych.**

Kultura fizyczna w służbie pokoju — to nasze hasło w codziennej pracy sportowej.

„Domagamy się bezwarunkowo zakazu używania broni atomowej, jako oręża napaści i masowej zagłady ludzi. Żądamy ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej uchwały. Będziemy uważali za zbrodniarza wojennego ten rząd, który pierwszy zastosowałby broń atomową przeciw jakiemukolwiek krajowi.“

To i owo z boksu

Brawo prowincja

Zweryfikowane zostały zawody pierwszego kroku bokserskiego na rok 1950 (wiosennego).

Tytuły mistrzów zdobyli:
waga papierowa: **Pawlak (Stal Żychlin)**,
waga musza: **Dąbrowski (Włókniarz Zgierz)**,
waga kogucia: **Tomaszewski (Naprzód Ruda Pabianicka)**,
waga piórkowa: **Proch (Unia Piotrków)**,
waga lekka: **Cytarzyński (Stal Żychlin)**,
waga półśrednia: **Buczek (Związkowiec Skierniewice)**,
waga średnia: **Nowak (Związkowiec Wieluń)**,
waga półciężka: **Gieraga (Włókniarz Zgierz)**,
waga ciężka: **Skwara (Stal Żychlin)**,

A więc wszyscy zawodnicy z prowincjonalnych klubów. Świadczy to o popularności pięściarstwa w naszym województwie.

W Pabianicach dźwięczy gong...

Onegdaj w Pabianicach rozpoczęły się indywidualne mistrzostwa juniorów w boksie. Ogółem zgłosiło się do turnieju 42 zawodników. Najwięcej pięściarzy liczy waga kogucia, piórkowa i lekka. W muszej jest tylko dwóch zawodników, w średniej — jeden, w półciężkiej — 3, a w ciężkiej nikt nie startuje. Pierwszego dnia turnieju odbyło się 17 walk.

Reprezentacja juniorów Łodzi gra 4 czerwca w Warszawie

Jak się dowiadujemy, międzypaństwowy mecz piłkarski Węgry—Polska, którego miłośnicy piłki nożnej oczekują z niecierpliwością, poprzedzi przedmecz, na którym wystąpią reprezentacje juniorów Łodzi i Warszawy. W ten sposób dojdzie do nieoficjalnego rewanżu, gdyż, jak wiadomo, w roku ubiegłym reprezentacja juniorów Łodzi przegrała w Warszawie z reprezentacją stolicy dość przypadkowo.

Przedmecz rozpocznie się o godzinie 14.

„Podpisz Apel Pokoju“ - „Głosujemy za pokojem“

Cenna pomoc dla agitatorów pokoju

Każdy podpis pod Apelem Sztokholmskim winien wynikać ze świadomej i aktywnej postawy ludzi, którzy złożyli swe podpisy. Bo akcja zbierania podpisów — to nie tylko potężna manifestacja woli walki o pokój — to przede wszystkim **wyjaśnienie milionom ludzi istoty prowadzonej walki, mobilizowanie milionów ludzi do szeregów aktywnych bojowników pokoju.**

Jak stwierdzono — nie wszędzie zbieranie podpisów połączone było w dostatecznej mierze z konkretną pracą uświadamiającą i agitacyjną. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy był fakt, że **„trójki“, zbierające podpisy nie wszędzie zostały należycie zaopatrzone w materiały propagandowe, które pomagałyby im w ich pracy.**

Wielką pomocą w pracy agitatorów pokoju są dwie broszury — **„Podpisz Apel Pokoju“** (wydawca Komitet Wykonawczy Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju) i **„Głosujemy za pokojem“** (Spółdzielnia Wydawnicza „Książka i Wiedza“). **Obie te broszury szeroko wyjaśniają zagadnienia, związane z walką o pokój, dają odpowiedzi na nurtujące dziś ludzi pytania, czy i w jaki sposób można uniknąć wojny, co daje gwarancję zabezpieczenia pokoju. W obydwu broszurach agitatorzy pokoju znajdą obszerny materiał, który stanowić będzie pomoc w prowadzonej przez nich pracy uświadamiającej.**

„Wojna nie jest nieunikniona“ — tak brzmi tytuł jednego z rozdziałów broszury „Głosujemy za pokojem“. To **przekonanie — przekonanie o powodzeniu walki obozu pokoju, pewność jego zwycięstwa — stanowi zasadniczą treść obydwu broszur.**

Imperialistyczna propaganda wojenna motywuje rzekomą nieuchronność nowej wojny faktem istnienia dwóch przeciwstawnych sobie systemów — socjalistycznego i kapitalistycznego. A przecież, jak uczy nas historia lat 1921—41, gdy Związek Radziecki — jedyne na świecie państwo socjalistyczne **— w pokojowej pracy rozbudowywał swą gospodarkę, dążył do rozwinięcia pokojowej współpracy z innymi krajami, istnienie obok państw kapitalistycznych państwa socjalistycznego nie musi prowadzić do wojny. Przytoczone w broszurze „Głosujemy za pokojem“ wypowiedzi Lenina i Stalina na temat dążenia Związku Radzieckiego do rozwinięcia pokojowych stosunków z innymi krajami demaskują wyraźnie kłamstwo imperialistycznej propagandy.**

Przyczyna faktu, że nad światem wisi znów groźba rozpętania wojny leży gdzie indziej. W obydwu broszurach wyjaśniono dobitnie, kto i dlaczego wywołuje wojny. **„Wojny wywołują klasy społeczne, w których interesie leży dana wojna“.** Amerykańscy imperialiści dążą do osiągnięcia panowania nad światem, do zdobycia możliwości nieograniczonego powiększenia swych zysków. Drogę do osiągnięcia tego celu widzą w wojnie. **Kapitaliści amerykańscy, burżuazja krajów kapitalistycznych widzi ponadto w wojnie jedyny ratunek przed pogłębiającym się z każdym dniem kryzysem gospodarczym w swych państwach.** Rządy burżuazyjne widzą w podporządkowaniu się wojennym planom imperialistów amerykańskich **jedyny ratunek przed rozwijającym się w ich krajach ruchem robotniczym.**

Wojna nie jest nieunikniona. Siły pokoju zdolne są pokonać siły wojenne. Wskazuje na to wyraźnie podkreślony przez obie broszury fakt, że do wojny dąży, że wojny pragnie jedynie niewielka stosunkowo grupa ludzi. **Wskazuje na to przede wszystkim powiększająca się słabość obozu imperialistycznego i wzrastająca siła obozu pokoju i postępu.**

W krajach kapitalistycznych rośnie bezrobocie, pogłębia się kryzys gospodarczy. W Związku Radzieckim produkcja przemysłowa przekroczyła o 41 proc. poziom produkcji przedwojennej. U nas — w kraju demokracji ludowej—wykonaliśmy zwycięsko Plan 3-letni — odbudowaliśmy ze straszliwych zniszczeń wojennych kraj, rozpoczęliśmy realizację wielkiego planu uprzemysłowienia Polski i założenia fundamentów socjalizmu.

Coraz to nowe narody wyłamują się spod wpływów imperialistycznych. Poniosła kompletne fiasko polityka imperialistyczna w Chinach. **Powstanie Chińskiej Republiki Ludowej stało się olbrzymim zwycięstwem obozu pokoju.**

Po stronie wojny stoi nieliczna grupa ludzi. Po stronie pokoju stoją narody budujące jeszcze szczęśliwszą, pokojową przyszłość. Po stronie pokoju stoją masy pracujące krajów kapitalistycznych, kierowane przez partie robotnicze, związki zawodowe, postępowe organizacje kobiece i młodzieżowe. **Stoją milionowe masy ludności krajów kolonialnych, walczących o wyzwolenie z ucisku imperialistycznego. „Kto więc może wątpić o sile obozu pokoju?“ — rzuca pytanie broszura „Podpisz Apel Pokoju“. I pisze dalej — „musimy tę siłę zbudować do końca, musimy wprawić ją w ruch“. Masowa akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim — to właśnie wielka akcja organizacyjna obrońców pokoju. „Kładąc swój głos pod Apelem Sztokholmskim, oddajesz swój głos na rzecz pokoju przeciwko wojnie, przeciwko tym, którzy do wojny podżegają. W ten sposób policzymy się, my wszyscy, obrońcy pokoju na całym świecie i pokażemy, ilu nas jest“.**

Podpisy pod Apelem Sztokholmskim muszą jednak wykazać nie tylko, ilu ludzi nie chce wojny, muszą wykazać, ilu jest świadomych, aktywnych bojowników o pokój.

Nakład broszury „Podpisz Apel Pokoju“ wynosi milion egzemplarzy. Nakład broszury „Głosujemy za pokojem“ — 500 tys. egz. Broszury te dotrzeć powinny jak najdalej, służyć nie tylko agitatorom pokoju. Znaleźć się powinny w rękach wszystkich, którzy podpisują Apel Sztokholmski.

Przeczytanie tych broszur wzmocni u milionów ludzi wolę walki o pokój, pozwoli na jeszcze większe rozszerzenie szeregów aktywnych bojowników o pokój.

Gr.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 266-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-73
Wydawca RSW „Prasa“
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa“ Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch“ na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D-1-18409